Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor [illegible] zastępca przyjmuje od godziny 1 do [illegible] po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa” 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 193[illegible] r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. [illegible] gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 174

Łódź sobota 25 czerwca 1938 r.

Pierwszy spacer w górach

Hr. Ciano złoży wizytę Prezydentowi R.P.

Pobyt Włodarza Polski nad Adriatykiem potrwa 6 tygodni.

PRAGA, 25.6. — Z Mediolanu nadeszła tu wiadomość zamieszczona równocześnie przez londyński „Times” według której włoski minister spraw zagr. hr. Ciano złoży wizytę przybyłemu do Abacji na 6-tygodniowy pobyt Prezydentowi R.P. prof. Mościckiemu.

Na czas pobytu Prezydenta R.P. i Jego małżonki przydzielona jest p. Lasocka, żona attache ambasady w Rzymie, córka b. ambasadora Chłapowskiego, która świetnie włada językiem włoskim.

Na przystanku Matuglie przed Abazzią Prezydent RP. wraz z otoczeniem opuścił swój wagon, w którym spędził przeszło dobę i udał się wraz z ambasadorem Długoszowskim prześliczną drogą górską, spadającą wirażami ku słonecznemu wybrzeżu przez Abazzię do oddalonej stąd o 5 km Laurany.

Korzystając z uprzejmości kpt. Hubera i intendenta zamkowego p. Kupścia oraz konsula generalnego Wegnerowicza, w którego zasięgu leży opieka konsularna nad terenami półwyspu istryjskiego, więc i Laurany, dostajemy się — pisze korespondent K. P. do uroczo położonej willi sukcesorów dr Frapparta. Zamieszkiwać w niej będzie przez 6 tygodni Prezydent Rzeczypospolitej dla odbycia kuracji nad Adriatykiem.

Intendentura zamkowa poczyniła wszystkie zabiegi, aby aprowizację willi Prezydenta R.P. uniezależnić o ile możności od kuchni typowo włoskiej, która swoimi głównie oliwą zaprawionymi potrawami, nie każdemu dogadza.

Pobyt Prezydenta R.P. wzbudził nie tylko wielkie zainteresowanie ze względu na osobiste walory Włodarza naszego państwa, ale przysłuży się niewątpliwie propagandzie polskiej we Włoszech.

Większe wygrane

dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej

WARSZAWA, 25.6. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu loterii klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

100.000 zł — 13537
5.000 zł — 84039 122101
2.000 zł — 75631 101160 104615
1000 zł — 33931 43805 96581.
500 zł —7067 22774 28057 29053 35655 73480 98515 101110 119759.
250 zł — 30747 47203 49392 69317 94128 103017 111524 115918 137260 146709.

—oOo—

800 tysięcy robotników japońskich utraci pracę

TOKIO, 25. 6. — Agencja Domei donosi, iż w związku z ogólną mobilizacją narodową obejmującą przemysł i handel, co pociągnie za sobą ograniczenie produkcji w wielu gałęziach przemysłu, należy oczekiwać iż około 800 tysięcy robotników utraci pracę. Liczba ta przewyższałaby dwukrotnie ilość bezrobotnych w r. 1931 kiedy przemysł japoński najbardziej odczuł kryzys światowy. Istnieje jednak nadzieja, iż połowa robotników, którzy utracą pracę znajdzie wkrótce zatrudnienie w przemyśle wojennym, który uskarża się na brak rąk roboczych.

Szlachta zagrodowa u Naczelnego Wodza



Odbywająca wycieczkę krajoznawczą po Polsce młodzież szlachty zagrodowej z województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, w liczbie przeszło 500 osób, złożyła hołd Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi. Po przemówieniach przedstawicieli wycieczki szlachty zagrodowej i wręczeniu Marszałkowi dyplomu honorowego prezesa organizacji szlachty zagrodowej, oraz kwiatów, Marszałek spędził dłuższy szas na rozmowie z poszczególnymi grupami młodzieży szlacheckiej. Na zdjęciu — Marszałek wśród młodzieży szlachty zagrodowej z Małopolski Wschodniej.

Aresztowanie kierownika agencji pocztowej za fałszowanie podpisów.

WIELUŃ, 25. 6. — W związku z przeprowadzoną ostatnio kontrolą agencji pocztowej w Czarnożyłach przez naczelnika Obw. i Urzędu Poczt. w Wieluniu Maksymiliana Petrasa — zawieszony został w czynnościach służbowych kier. tamtejszej agencji 36-letni Michał Wypchło na skutek ujawnionych nadużyć przekazowych.

W toku dochodzenia ustalono, że Wypchło dopuścił się podrabiania podpisów i przywłaszczeń różnych kwot pieniężnych na ogólną sumę tysiąca kilkuset złotych.— Dalsze dochodzenie wraz z władzami kontrolnymi U. P. prowadzi wieluński Wydział Śledczy.

Nieuczciwy kierownik agencji Wypchło osadzony został w więzieniu wieluńskim do dyspozycji władz sądowych.

Wykryte nadużycia ze względu na osobę defraudanta, który znany był jako człowiek nawskroś uczciwy, spokojny i pracowity wywołały wśród tamtejszej ludności zrozumiałe wrażenie.

Przerwana linia oporu

Dalsze sukcesy powstańców.

SALAMANKA, 25.6 Wielka kwatera główna wojsk gen. Franco donosi iż na froncie Teruel zajęto ważne pozycje w pobliżu wyniosłości Muela, zdobytych wczoraj.

Poza tym oddziały gen. Franco okupowały miejscowość Onda wraz z starożytnym zamkiem, przerywając w tym miejscu główną linię oporu nieprzyjaciela.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dziś, rano dolary po 5.27, funty szterlingi 26.23, franki szwajcarskie 121.60, franki francuskie 14.61 i liry włoskie po 21.80.

DRAMAT MAŁŻEŃSKI W KUTNIE.

Mąż zastrzelił żonę-łodziankę.

Ostra kłótnia podczas obiadu.

KUTNO, dnia 25 czerwca. — W Kutnie w domu nr 4 przy ul. Podrzecznej rozegrała się krwawa tragedia małżeńska. W domu tym skromne lecz schludnie urządzone mieszkanie zajmowali od roku małżonkowie Rzetelscy, 32-letnia Helena i 33-letni Wincenty.

Wczoraj w czasie obiadu doszło do ostrej kłótni pomiędzy małżonkami. Rzetelski wpadł w szał, chwycił rewolwer i dał do swej żony 5 strzałów. Rzetelska otrzymała dwa postrzały w pierś, jeden w podbrzusze i 2 w nogę.

Rzetelski niezwłocznie po tym okropnym czynie strzelił sobie w pierś. Kula utkwiła nieco powyżej serca.

Zaalarmowani strzałami sąsiedzi powiadomili niezwłocznie lekarza i policję. Obojga ciężko rannych małżonków przewieziono do szpitala, gdzie Rzetelska po operacji zmarła, a jej mąż walczy ze śmiercią. Wątpliwe jest czy da się utrzymać go przy życiu.

Jak mówią bliscy sąsiedzi, kłótnia Rzetelskich powstała na tle podejrzewania przez Rzetelskiego żony o zdradę małżeńską.

Przed śmiercią Rzetelska otrzymała od swej matki z Łodzi, Aulichowej, pismo, powiadamiające ją o przyjeździe do Kutna. Istotnie Aulichowa przyjechała, nie wiedząc nic o tragedii, która rozegrała się tego samego dnia. Zastała już córkę nieżywą.

Policja wdrożyła w opisanej sprawie dochodzenie, które na razie musi ulec zwłoce, bowiem Rzetelski walczy ze śmiercią.

Straszny wypadek wywołał w Kutnie wstrząsające wrażenie, gdyż Rzetelskich powszechnie znano jako ludzi żyjących spokojnie i zgodnie.

Strażacy uratowali 3 tysiące złotych.

6 zagród w płomieniach.

WIELUŃ, 25.6. — We wsi Krzeczów k. Wielunia w zabudowaniach Jana Adolfa wybuchł pożar który błyskawicznie objął płomieniami sąsiednie zabudowania. Ogółem spłonęło kilkanaście zabudowań gospodarczych oraz narzędzia rolnicze, sprzęty, garderoba, 1 krowa, 1 koza, kilkanaście sztuk drobiu itp.

Poszkodowani przez pożar zostali: Adolf Jan, Antoni Fajfrowski, Koprowski Władysław, Skupiński Ign., Koprowski Antoni i Józef Więcław.

W czasie pożaru domu Koprowskiego wieluńscy strażacy po wielu trudnościach wyratowali jeszcze nienaruszone przez ogień banknoty w sumie 3000 zł schowane w szufladzie częściowo spalonej już szafy.

Jest to jeszcze jedna przestroga dla tych, którzy pieniądze swe trzymają po różnych schowkach.

Warkot motorów zbudził dziś uśpioną Warszawę.

WARSZAWA, 25.6. — Dziś o godz. 5 rano, gdy ulice Warszawy puste były jeszcze i ciche, napełnił je nagle warkot 63 motorów samochodowych.

Korowód maszyn, które startowały jedna za drugą w odstępach minutowych, pomknął z pl. Unii Lubelskiej, al. Ujazdowskimi, N. Światem, al. 3 Maja, kierując się ku ul. Radzymińskiej, gdzie próbą szybkości szosowej rozpocznie się pierwszy etap jazdy okrężnej po Polsce: z Warszawy do jeziora Narocz.

Etap ten zarówno, jak i etap drugi, powrotny, najeżone są trudnościami, powstałymi wskutek złego stanu poszczególnych odcinków drogowych, które będą mieli do przebycia raidowcy

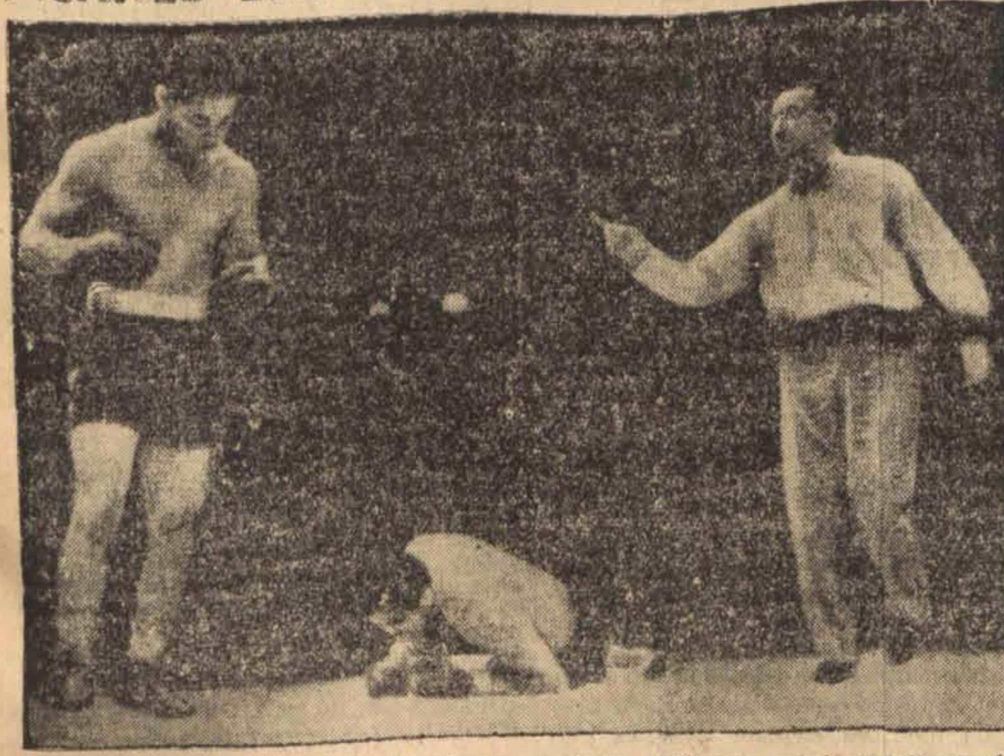
Trasa z Warszawy do Narocza wynosi 536 km, powrotna przez Nieśwież do Warszawy 755 km.

Pociąg osobowy zmasakrował dwa konie

ŁÓDŹ, 25.6. — Około północy pociąg osobowy, zdążający z Łodzi do Kutna na 15 kilometrze od Zgierza w kierunku Ozorkowa obok wsi Tkaczewska Góra najechał na 2 konie, biegnące luzem po torze kolejowym. Oślepione światłem lokomotywy i przerażone zwierzęta zamiast zbiec z toru kolejowego biegły przed lokomotywą. Maszynista nie zdołał zahamować pociągu. Oba konie zostały zmasakrowane. Wdrożone dochodzenie policyjne ustaliło, iż konie stanowiły własność ziemianina Teodora Zacherta z Puszczkowej Góry, gminy Chociszew. Zbiegły one ze stajni.

Wskutek wypadku pociąg przyszedł do Kutna z opóźnieniem 15-minutowym.

Pierwsze zdjęcie z sensacyjnego spotkania.



Nadesłane zdjęcie telewizyjne przedstawia chwilę, w której Schmeling leży na deskach ringu przytomny jeszcze, ale bezsilny i próżno usiłuje wstać. Joe Louis z zupełnym spokojem na znak sędziego odchodzi do swego rogu. Niemcy usilnie twierdzą, że Louis zadał Schmelingowi cios w nerki, co w Europie nie jest dozwolone.

Twardy sen Litwina

Próby obudzenia go nie dały skutku

KRÓLEWIEC, 25.6. — Do jednego ze szpitali w Kownie przywieziono młodego mężczyznę, który od dwóch tygodni śpi. Wszelkie próby obudzenia go pozostają bez skutku.

40 kotów w mieszkaniu

Skuteczna interwencja policji

KRÓLEWIEC, 25.6. — W Allenburg policja przemocą odebrała dwom starszym kobietom 40 kotów, które obie trzymały w mieszkaniu. Wrzaski kotów oraz odór, wydobywający się z mieszkania spowodowały sąsiadów do udania się z prośbą o pomoc do policji. Koty zostały usunięte zaś mieszkanie gruntownie wydezynfekowano.

Z wojny na Dalekim Wschodzie



Atak piechoty japońskiej na pozycje wojsk chińskich

Mury i parkany wielkiego przemysłu okazały się najbardziej nieustępliwe.

Premier gen. Sławoj-Składkowski ostrzega opornych

WARSZAWA, 25.6. — Premier i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski, wystosował w dniu 24 bm. do wszystkich wojewodów okólnik, z którego podajemy niektóre wyjątki.

„Konsekwentna walka, którą rozpoczęliśmy przed kilku laty pod hasłem podniesienia estetycznego i zdrowotnego wsi i miast, dała już niewątpliwe wyniki.

Wszelkiego rodzaju niedociągnięcia ze strony administracji w tym zakresie karałem i będę karał w sposób bezwzględny.

Wzmiankując o zwolnieniu z zajmowanego stanowiska starosty olkuskiego, minister Sławoj-Składkowski stwierdza, że „największy opór w naszej kulturalnej pracy spotkaliśmy nie ze strony ludzi ciemnych i ubogich, a ze strony części przedstawicieli wielkiego przemysłu, a w szczególności obcego pochodzenia".

„W roku obecnym, gdy od trzech miesięcy prowadzimy akcję znoszenia w miastach wszystkiego, co szpeci, tamuje dopływ światła, słońca i powietrza — właśnie mury i parkany wielkiego przemysłu okazały się najbardziej nieustępliwe i oporne w naszej akcji, mającej na celu dobro i zdrowie ogółu.

„Ostrzegam po raz ostatni opornych panów przemysłowców, że obowiązkiem ich jest zniesienie przynajmniej od strony ulic miejskich szpecących parkanów i murów i zastąpienie ich estetycznymi sztachetami lub siatkami. Specjalnie wrażliwi na natarczywość wzroku miejscowej ludności mogą prócz tego zasadzić żywopłoty.

„Dopilnowanie wykonania tych wymagań polecam pp. wojewodom jeszcze w obecnym sezonie budowlanym.

„Nazwiska opornych proszę, po wyczerpaniu środków, będących w dyspozycji pp. wojewodów, przedkładać do mej dyspozycji.

(—) Sławoj-Składkowski
minister.

Czy znaleziono czaszkę gen. Sowińskiego?

Przejmujący eksperyment jasnowidza inż. Ossowieckiego

WARSZAWA, 25.6. — Od szeregu lat czynione są poszukiwania i próby odszukania zwłok bohaterskiego generała Józefa Sowińskiego, który padł na Reducie Wolskiej w obronie Warszawy w 1831 roku.

Szereg poszukiwań nie dał przez długi czas rezultatu. Aż wreszcie przy pomocy znanego jasnowidza inż. Ossowieckiego, udało się osiągnąć rezultat, jak się zdaje zdecydowanie pozytywny, innymi słowy przyjąć już prawie na pewno można, że natrafiono na właściwy ślad szczątków doczesnych bohaterskiego generała.

Dyrektor Muzeum Wojskowego płk. Gembaszewski, w obecności przedstawicieli władz i komitetu budowy pomników, dokonał otwarcia grobu obrońców Woli. Obecny był również inż. Ossowiecki.

Aby umożliwić jasnowidzowi dokonanie eksperymentu, przyniesiono drewnianą „kulę" — zastępującą za życia nogę generałowi, który jak wiadomo był inwalidą, a nadto wręczono jasnowidzowi plik listów gen. Sowińskiego.

Inż. Ossowiecki, począł mówić w jasnowidzeniu. Odtworzył dokładnie przebieg tragicznego wydarzenia:

Generał ciężko ranny przeniesiony został do kościoła. Tam zmarł. Na rozkaz jakiegoś rosyjskiego dowódcy, gen. Sowiński pochowany został również w kościele. Dalej inż. Ossowiecki twierdził, iż bohaterski generał powinien mieć na sobie zielony mundur z czarnym kołnierzem.

Zawezwano przedsiębiorcę, który w r. 1923 prowadził podziemne roboty. Potwierdził on, iż na jednym ze szkieletów, które znalazł podczas przebudowy w podziemiach kościoła, znajdowały się strzępy zielonej materii. Przekazał on je wówczas do Muzeum Wojskowego.

Spośród kilkunastu czaszek, jakie znaleziono onegdaj w odkopanym grobie, inż. Ossowiecki wskazał na jedną, jako na czaszkę gen. Sowińskiego. Przeprowadzone badania antropometryczne potwierdzają tę hipotezę.

Dziś ma być ogłoszony komunikat komisyjny w tej sprawie.

Dwie biedne dziewczyny skoczyły do zbiornika z wodą.

TUSTANOWICE, 25. 6. — W Tustanowicach rozegrała się w piątek wstrząsająca tragedia. Do zbiornika, napełnionego wodą, głębokości 9 metrów przy ul. Kopalnianej, rzuciły się w celu samobójczym dwie dziewczyny.

W tym czasie przechodził nieznany robotnik, który widząc co się dzieje, rzucił się na pomoc i zdołał wydobyć jedną z dziewcząt z wody. Druga natomiast utonęła. Dopiero około godziny 10 rano zwłoki jej zdołała wydobyć zaalarmowana straż pożarna. Niedoszłą samobójczynię odstawiono do rodziny, zaś zwłoki jej towarzyszki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

Z zeznań uratowanej dziewczyny wynika, że nazywa się ona Julia Czypio, pochodzi z Borysławia, towarzyszką jej była 16 letnia Stefania Chruń, również z Borysławia. Czypio zeznała, że obie nosiły się od dłuższego czasu z zamiarem popełnienia samobójstwa z powodu strasznej nędzy, w jakiej żyją obie rodziny, obarczone licznym potomstwem. Ponadto Czypio cierpi na epilepsję.

Szalona eskapada automobilisty.

PIJAK W KAFTANIE BEZPIECZEŃSTWA.

WARSZAWA, 25.6. — Policja zatrzymała właściciela zakładów samochodowo-mechanicznych Bolesława Danielczuka, który prowadząc po pijanemu samochód, przejechał przez całą Warszawę z szybkością 80 km na godzinę.

Danielczuk nabył plac w Warszawie i kupno ukoronował libacją w jednej z restauracyj. Po suto „zakrapianej" kolacji Danielczuk zabrał towarzyszy na przejażdżkę do Wilanowa. Nie zważając na sygnały policjantów, Danielczuk z szybkością 80 km. na godzinę przejechał przez śródmieście stolicy w paru wypadkach cudem tylko unikając zderzenia. Szaloną jazdę spostrzegło 11 policjantów, którzy zapisali numer samochodu Danielczuka.

Na szosie wilanowskiej pijany kierowca osiągnął szybkość ponad 100 km. na godzinę. Kres szalonej jeździe położyło dopiero zatarcie się hamulców.

Danielczuk, porzucając samochód, udał się z towarzyszami do „Białej karczmy" w Wilanowie, pieszo. W karczmie urządził awanturę z gośćmi i zdemolował lokal. Dopiero czterem policjantom udało się awanturnika obezwładnić i ubranego w kaftan bezpieczeństwa przenieść do aresztu...

Pijakowi grozi surowa odpowiedzialność za przekroczenie przepisów o ruchu kołowym.

200 ROBOTNIKÓW OKUPUJE MURY

tkalni mechanicznej Kagana i Basiewicza.

ŁÓDŹ, dnia 25 czerwca. — W dniu wczorajszym na konferencji w 13 obw. Inspekcji Pracy zlikwidowany został zatarg w fabryce pończoch Rozenfelda przy ul. Kopernika 53-a, gdzie robotnicy proklamowali strajk okupacyjny.

Z dniem dzisiejszym robotnicy przystąpili do normalnej pracy.

NOWY ZATARG.

W skręcalni Werdygiera przy ulicy Gdańskiej 80 powstał zatarg na tle niehonorowania stawek płac. Powiadomiony inspektor pracy zwołał na dzień 27 bm. konferencję, celem obustronnego uzgodnienia stanowisk.

STRAJK OKUPACYJNY.

W fabryce Kagana i Basiewicza przy ulicy Sienkiewicza 61 (tkalnia mechaniczna) wybuchł strajk okupacyjny. Mury fabryczne zajęło około 200 robotników.

Powodem proklamowania okupacji było nieugięte dążenie firmy do stosowania obniżonego cennika płac. Obniżka ta wyniosła około 30 proc. dotychczasowych stawek.

UROCZYSTY DZIEŃ DOZORCÓW DOMOWYCH.

Związek Zawodowy Dozorców Domowych Ch. Z. Z. w Łodzi organizuje w dniu 29 bm. uroczystość obchodu 19-lecia związku poświęcenia nowego obrazu św. Piotra, Patrona Związku.

Program uroczystości jest następujący: w środę, dnia 29 bm. o godz. 12 — zbiórka zaproszonych gości i gospodarzy w sali teatralnej Domu Ludowego przy ulicy Przejazd 34.; o godz. 12.30 — wymarsz ze sztandarami do kościoła św. Krzyża; godz. 13 — Msza św., godz 14 — powrót do Domu Ludowego i powitanie gości; 14.40 — poświęcenie obrazu i okolicznościowe przemówienie.

Uroczystość zakończy odśpiewanie hymnu „Boże Coś Polskę".

BEZ REZULTATU.

ŁÓDŹ, 25 czerwca. — Wczorajsza konferencja w Okręgowym Inspektoracie Pracy zwołana w sprawie zawarcia układu zbiorowego dla robotników cegielń w Łodzi i okolicy nie dała spodziewanego rezultatu.

Mimo gotowości do ustępstw objawianej przez obie zainteresowane strony — porozumienia nie osiągnięto. Przedsiębiorcy chcą płacić zł. 7,75 od 1000 cegieł na co robotnicy nie mogą się zgodzić, wysuwają natomiast postulat płac minimalnych dniówkowych w wysokości zł. 6.— dla robotników wykwalifikowanych, zł 5.— dla niewykwalifikowanych i zł. 4.— dla kobiet.

Przedstawiciele przemysłu ceramicznego w zasadzie zgodzili się na zastosowanie 8-godzinnego dnia pracy ale nie chcieli zgodzić się na wprowadzenie sygnalizacji elektrycznej, gwarantującej w praktyce utrzymanie postulatu 8-godz. dnia pracy.

Ponieważ jednak nawet na wypadek uzgodnienia warunków rzecznicy przemysłowców nie posiadali koniecznych do zawarcia układu pełnomocnictw, inspektor pracy odroczył konferencję do wtorku 28 bm.

Na odbytym bezpośrednio po tym ogólnym zebraniu robotników ceramicznych postanowiono strajk kontynuować aż do ostatecznego zawarcia umowy zbiorowej. Sprawozdanie z konferencji złożył p. Karśnicki.

Jak wynikało z relacyj delegatów robotniczych strajk przeprowadzany jest solidarnie. Pewne jednak zamieszanie wprowadzili niektórzy przedsiębiorcy budowlani, sprowadzając cegłę z Pabianic, nie objętych strajkiem.

UKŁAD ZBIOROWY DLA MURARZY I CIEŚLI.

W Tomaszowie zawarty został układ zbiorowy dla przemysłu budowlanego, orzeczenie bowiem z dnia 17 maja rb. wydane przez komisję rozjemczą uregulowały stosunki jedynie na terenie Łodzi, Zgierza, Aleksandrowa i Rudy Pabianickiej.

Wczorajszej konferencji przewodniczył inspektor pracy 17 obwodu, inż. Szumski. W rezultacie rozmów układ podpisano. Ustalono płace godzinowe dla murarzy i cieśli I kategorii na zł. 1,20, II kat. na zł. 1,05.

ZDARZENIA I WYPADKI

(—) W ciągu dalszych prac specjalna komisja sejmowa dla spraw samorządu prowadziła debaty nad wyborami radnych miejskich. Przyjęto wnioski w sprawie ilości podpisów pod listami kandydatów, długość okresu dla zgłaszania reklamacyj do spisów wyborców oraz szereg drobnych poprawek.

(—) Rada Naczelna Związku Miast Polskich wypowiedziała się przeciwko kurialnej ordynacji wyborczej dla 6 największych miast polskich, stojąc na gruncie jednolitej ordynacji wyborczej.

(—) Z dniem 1 lipca otwarta zostanie bezpośrednia komunikacja osobowa towarowa i bagażowa pomiędzy Litwą a Polską. Taryfa szczegółowa wiz już została ustalona.

(—) Odbyło się w Londynie posiedzenie podkomisji nieinterwencji. Rozpatrywano sprawę kosztów zorganizowania punktów obserwacyjnych w 8 portach hiszpańskich oraz nadzoru nad portami wyładującymi materiał wojenny.

(—) Delegacja Związku Polaków w Niemczech złożyła wizytę ministrowi Rzeszy dr Frickowi. Po konferencji wydano urzędowy komunikat podkreślający, że obywatele niemieccy narodowości polskiej znajdują pełną opiekę państwa niemieckiego.

(—) Na stacji Bieżanów w okolicy Krakowa wykoleił się pociąg osobowy na zwrotnicy. 5 osób z obsługi pociągu zostało poważnie rannych. Przerwy w dalszym ruchu pociągów nie było.

— Sąd Apelacyjny we Lwowie wydał wyrok w sprawie b. starosty Robakiewicza w związku z jego nadużyciami na stanowisku w Zaleszczykach. Sąd utrzymał wyrok pierwszej instancji, skazujący Robakiewicza na 4 lata więzienia. Sekretarzowi powiatowemu w Zaleszczykach Sowińskiemu Sąd darował karę z amnestii.

(—) W Tokio zmarł jeden z największych przyjaciół Polski niestrudzony propagator polskości, profesor uniwersytetu tokijskiego „Risszo", Asadori Kato.

(—) Na podstawie rozporządzenia wiedeńskiego prezydenta, policji zakazano żydom wstępu do parków i ogrodów w Wiedniu, celem uchronienia ludności przed ustawicznymi prowakacjami.

(—) Do Berezy Kartuskiej z polecenia Min. Spraw Wewnętrznych wysłano 8 osób, w liczbie tej żydowskich lichwiarzy, sutenera i złodzieja.

(—) W domu nr 6 przy ul. Regulskiej w Warszawie lokator Konstanty Koch napadł na właściciela domu Zygmunta Elsnera i śmiertelnie go poranił. Koch zalegał w płaceniu komornego.

(—) Rząd francuski powiadomił rząd W. Brytanii, iż w razie wysadzenia na brzeg wyspy Heinan wojsk japońskich, Francja wysadzi tam również taką samą liczbę żołnierzy francuskich. Wyspa Hainan bowiem jest punktem strategicznym zagrażającym również francuskim Indochinom.

(—) Nowy marszałek Sejmu płk. Sławek złożył oficjalne wizyty premierowi, vicepremierowi oraz szeregowi wysoko postawionych osób. Marszałek Śmigły - Rydz rewizytował wczoraj płk. Sławka.

(—) Dyrektorem departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu mianowany został ppłk. Zygmunt Łojko, dawny zastępca szefa uzbrojenia M.S. Wojsk.

(—) W Łodzi odbył się Walny zjazd wojewódzki Związku Młodej Wsi. Obecni byli na zjeździe pp. wojewoda łódzki H. Józewski i prez. Godlewski którzy wygłosili przemówienia.

(—) W kołach politycznych krąży pogłoska, że na jednym z posiedzeń Sejmu ma wpłynąć wniosek o wyrażenie votum nieufności vicemarszałkowi Miedzińskiemu. W kuluarach sejmowych krążą plotki, że vicemarsz. Miedziński nie będzie oczekiwał na ten wniosek i sam złoży mandat.

(—) W klubie sprawozdawców parlamentarnych złożyli wizytę premier gen. Sławoj-Składkowski i vicemin. Korsak. Premier wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając swój osobisty kontakt z prasą. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił vicemin. Korsak, charakteryzując obecne prace Sejmowe nad ustawą samorządową.

(—) Dziś rozpoczął się w Warszawie pierwszy kongres Społeczno - Obywatelskiej Pracy Kobiet. Przewodnictwo komitetu organizacyjnego objęła marszałkowa Piłsudska.

(—) Odbyło się posiedzenie Komisji Urbanistycznej m. Łodzi. Poruszono problemy komunikacyjne i uznano potrzebę budowy kolejki podziemnej. Następnie uznano za celowe urządzenie placu reprezentacyjnego dla wielkich rewii (np. na placu Hallera). Omówiono wreszcie sprawy urządzenia placu Leonhardta, terenów wystawowych i terenu leśnego w Łagiewnikach.

(—) Delegacja inwalidów wojennych złożyła wizytę wojewodzie łódzkiemu H. Józewskiemu i przedłożyła mu memoriał w sprawie zatrudnienia inwalidów w instytucjach i zakładach pracy. Wojewoda przyrzekł rozpatrzyć przedstawione mu postulaty.

(—) Wojewoda łódzki Henryk Józewski z dniem dzisiejszym rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wicewojewoda Wendorff.

(—) Przybyła pierwsza partia dzieci polskich z Niemiec na kolonie zorganizowane dla nich na terenie województwa łódzkiego. Kolonie te są urządzone wzorowo.

(—) Zastępcą dyrektora Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy mianowany został p. Jan Dobrowolski, dotychczasowy dyrektor Biura w Nowogródku.

(—) W czwartek dn. 30 bm. odbędzie się 16 posiedzenie Rady Przybocznej Zarządu m. Łodzi.

(—) Zarząd Miejski w Łodzi przeprowadza reorganizację lecznictwa umysłowo-chorych. Urządzony zostanie specjalny ośrodek higieniczno-psychiatryczny na 150 łóżek.

(—) We wsi Kalina Rządziny, gminy Wielkozagórze, pow. miechowskiego, podczas burzy, piorun uderzył w stodołę, w której schronili się 65-letni Szymon Manterys i wnuk jego Czesław. Obaj ponieśli śmierć na miejscu. W tym samym dniu we wsi Warzyn pow. jędrzejowskiego podczas burzy zabity został uderzeniem pioruna w swym domu Wincenty Grzegorczyk.

(—) „Defilada okrętów" odbędzie się dziś wieczorem na Pl. Wolności w ramach „Tygodnia Morza". Po podniesieniu bandery na gmachu zarządu miejskiego oraz odegraniu Hymnu Bałtyku nastąpi defilada pojazdów mechanicznych, udekorowanych na kształt okrętów, łodzi wszelkiego typu itd.

CAŁA ŁÓDŹ DAJE NA ŚCIGACZA — OTO HASŁA DNIA DZISIEJSZEGO. KONTO F.O.M. OKRĘGU ŁÓDZKIEGO LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ W ŁODZI P.K.O. Nr 42008.

Tragiczne krajanie chleba

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 25.6. — W mieszkaniu własnym przy ul. Asnyka 5 w czasie krajania chleba skaleczył się w rękę 29-letni robotnik Wacław Mioduszewski, przecinając sobie żyłę przedramienia. Wezwany lekarz pogotowia PCK zatamował Mioduszewskiemu silny krwotok, nałożył opatrunek i pozostawił poszkodowanego na miejscu.

— W podwórzu domu nr 9 przy ul. Podolskiej 9 na Marysinie III upadła i złamała sobie nogę 65-letnia lokatorka Maria Walisiak. Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz pogotowia, stwierdzając uszkodzenie ciężkie.

— 10-letni Mieczysław Nowakowski, zamieszkały przy rodzicach (Miernicza 14) wylał na siebie wrzącą wodę doznając ciężkiego oparzenia twarzy i klatki piersiowej. Nieostrożnego chłopca opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł go do szpitala Ubezpieczalni w stanie ciężkim.

ŻYCIE ZGIERZA

Hołd morzu nad stawem

W uroczystości wzięło udział 8 tysięcy ludzi.

Onegdaj odbył się w naszym mieście tradycyjny obchód „Dnia Morza", zorganizowany przez Komitet Obywatelski oraz miejscowy oddział LMK. W ramach tej uroczystości odbył się imponujący pochód, który przeszedł ul. Piłsudskiego, Placem Piłsudskiego, ul. Pierackiego, Spacerową nad Staw Miejski. W pochodzie udział wziął miejscowy oddział LMK z własnym sztandarem, drużyny harcerskie męskie, oddział Zw. Strzeleckiego Żeńskiego, Koło miejscowe Związku Podoficerów Rezerwy z nowym sztandarem, Związek Rezerwistów z własną orkiestrą, poczet sztandarowy Związku Inwalidów Wojennych, Związek b. Ochotników Armii Polskiej, Sokół, „Boruta", LOPP, ZPMP „Orlę", Chór wotywny, Tow. Śpiew. „Lutnia", Związek Zawodowy „Praca", Cech piekarzy i cech rzeźników oraz Ochotnicza Straż Pożarna.

Po przybyciu nad staw miejski, publiczne zebranie zagaił wiceprezydent L. Zajączkowski, udzielając głosu sędziemu Markowiczowi, który wygłosił okolicznościowe przemówienie na temat znaczenia morza dla rozwoju naszego życia gospodarczego. Drugie przemówienie wygłosił p. T. Brzeszczyński, absolwent PSH, który zachęcił młodzież do skoordynowanego działania na rzecz rozbudowy naszej floty. Następnie prezes L. Zajączkowski odczytał rezolucję, którą wszyscy przyjęli, po czym koncertowały orkiestry Zw. Rezerwistów i Straży Pożarnej oraz śpiewał chór Tow. Śpiew. „Lutnia". Uroczystość zebrała nad stawem około 8 tys ludzi.

Na zakończenie uroczystości palono stosy na stawie, puszczano wianki oraz sztuczne ognie.

Należy nadmienić, że ulice miasta były udekorowane flagami narodowymi. W bukowej alei nad stawem została wzniesiona piękna brama triumfalna. W niedzielę, odbędzie się z okazji „Dni morza" uroczyste nabożeństwo o godzinie 10 na które Komitet prosi wszystkie organizacje ze sztandarami. Po południu o godz. 16 jutro odbędą się zawody pływackie oraz wesołe pokazy z okazji „Dni Morza" odbywać się będzie zbiórka do puszek i na listy, które należy przychylnie potraktować, bowiem zbierane są ofiary na budowę statku z naszego terenu.

ODDANIE MIASTA SERCU JEZUSOWEMU.

Niezwykłą uroczystość przeżywało wczoraj nasze miasto a szczególnie przedmieście „Przybyłów" — uroczystość oddania miasta, a szczególnie tej dzielnicy pod opiekę Serca P. Jezusa. Odbyła się więc wspaniała publiczna procesja z Przenajświętszym Sakramentem ulicami miasta na Przybyłów, gdzie przed specjalnie zbudowanym ołtarzem odbyło się nabożeństwo połączone z odczytaniem aktu oddania się w opiekę miasta Sercu Jezusowemu.

Kazanie okolicznościowe wygłosił na Przybyłowie ks. kan. prof dr A Roszkowski, podkreślając symboliczny akt ofiarowania Bogu tej dzielnicy, gdzie najsilniejsze wpływy zdawać się miał komunizm. Po odprawieniu modłów procesja powróciła na Stare Miasto do kościoła parafialnego. Należy dodać, że w uroczystości udział brały olbrzymie rzesze wiernych. Ulice były udekorowane zielenią. W oknach i balkonach zaimprowizowane były małe ołtarzyki z wizerunkiem Serca Jezusowego, przed którymi płonęły świece.

Samorzutna ta uroczystość wypadła okazale i wywarła duże wrażenie.

ZABAWA REZERWISTÓW.

Związek Rezerwistów w Zgierzu urządza w lesie miejskim Chełmy - Adelmówek przy kąpielisku Nowa Gdynia zabawę taneczną w niedzielę dn. 26 bm. o godz. 14 W programie przewidziane są rozmaite wesołe imprezy.

REPERTUAR KIN.

Kino „Apollo" — „Walka z sobowtórem".
Kino „Venus" — „Ostatni Mohikanin".

ŻYCIE PABIANIC.

MIESZKAŃCY CHCĄ SIĘ KĄPAĆ. Nie mają gdzie.

Ostatnio — jak już doniosła prasa — wśród czynników rządowych wysunięty został projekt wydania specjalnej ustawy o przymusowych kąpielach, w myśl której wszystkie gminy samorządowe byłyby zmuszone do budowania dużych kąpielisk dla ludności miast. W myśl projektu wszyscy mieszkańcy miast zmuszeni byliby pod rygorem karnym kąpać się stale w ściśle określonych terminach. Ustawa ta miała by na celu podniesienie zdrowotności i higieny ludności miejskiej, wśród której szerzą się w zastraszający wprost sposób wszelkiego rodzaju choroby zakaźne i epidemie.

Czy ustawa ta ujrzy światło dzienne na razie nie wiadomo.

Tymczasem jak się przedstawia sytuacja w tym względzie jeśli chodzi o teren Pabianic. Ludzie chcą się kąpać, lecz nie mają gdzie i paradoksem byłoby karać ich za to. Wprawdzie od szeregu lat buduje się łaźnię miejską, jednak do jej wykończenia i oddania do użytku publicznego czekać trzeba będzie długie lata przy obecnym systemie budowy. Dobroczynne lato pozwala na kontynuowanie kąpieli w stawach i rzekach, natomiast w porze zimowej sprawa kąpieli w Pabianicach przedstawia się wprost fatalnie. Brak ten obecnie wypełnia poza kąpieliskami fabrycznymi jedyna łaźnia prywatna Jana Czerkaskiego przy ul. Lipowej 1, gdzie za opłatą korzystać można z wanny i natrysku. Łaźnia ta jednak — jak nas poinformowano — wegetuje i czynna jest tylko 3 dni w tygodniu.

O ile wyjdzie polecenie przymusowych kąpieli, kąpiele te muszą być bezpłatne ewentualnie za bardzo niską opłatą, a to może być tylko realne w kąpieliskach miejskich. Społeczeństwo miasta czeka przeto na łaźnię miejską i domaga się jej uruchomienia.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Kino Oświatowe przy ul. Gdańskiej — film osnuty na tle słynnej powieści Bernarda Kellermanna p. t. „Miasto Anatol". Film pełen dynamiki i potęgi, nakręcony pod kierunkiem najlepszych reżyserów.

Majątek Sulmierzyce

sprzedany na licytacji.

PIOTRKÓW, 25.6 — Majątek rodziny Bzowskich, Sulmierzyce w pobliżu Piotrkowa, o obszarze około 300 ha, sprzedany został na licytacji w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie za sumę 137.000 zł.

Nabywcami są geometra Łęski z Radomska i p. Bucholcowa z Piotrkowa.

Skłonność do burz.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ dn. 25. czerwca — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 20 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 16 stopni. Ciśnienie barometryczne spadło do 750 milimetrów. Pogoda utrzyma się ciepła, ze wzrastającym zachmurzeniem i skłonnością do burz.

Słabe wiatry południow

Zanim wyjedziesz za granicę — poznaj swój kraj

Wspomnienie o kapłanie-patriocie
PROBOSZCZ Z ROGATĄ DUSZĄ.
Dom Polski w Sadogórze.

Czerniowce, w czerwcu.

Kiedy wgrudniu 1936 r. przybyłem po raz pierwszy do Rumunii i zatrzymałem się w Czerniowcach, powiedziano mi:

— Warto, aby pan redaktor odwiedził ks. kanonika Macheckiego w Sadogórze.

I pojechałem. A po powrocie napisałem reportaż „Z wizytą u najgrubszego probosz cza". Podobała się sylwetka dzielnego księ dza, bo reportaż obiegał prasę polską na całym świecie.

Bo rzeczywiście ks. kanonik był tuszy niezwykłej. I dziwne, że przy tym wszystkim był tak żywy, tak ruchliwy, ze objeżdżał ze słowem Bożym coś 13 wsi, gdzie mieszkali Polacy, że nauczał religii w całym szeregu polskich szkółek, że budował okazały Dom Polski w Sadogórze, wyjeżdżał na daleką prowincję i gotów był wszędzie pomóc, gdzie tylko wyłoniła się potrze ba jego pomocy.

A ten Dom Polski w Sadogórze — to było Jego najmilsze dziecko. Pamiętam, ledwie wyciągnęliśmy jakąś butelczynę wina, ostatnią z lepszych czasów, jak twierdził ks. kanonik, gdy go zaczęło ponosić, aby mi pokazać Dom Polski. Dom był rzeczywiście okazały, jak na dzisiejsze warunki, ale jeszcze nie wykończony, bo ks. Machecki budował go na raty, w miarę, jak zdobywał trochę grosza. A zdobyć grosz na budowę piętrowego, murowanego domu nie było przecież w istniejących warunkach łatwo. Społeczeństwo polskie na Bukowinie zubożało po wojnie wielce i zmalało liczebnie. Opuściła Bukowinę cała prawie polska inteligencja, opuścili ziemię bukowińską wszyscy niemal, co posiadali w trzosie, jaki taki grosz. A ks. Machecki mimo to porwał się na budowę Domu Polskiego. I jakoś to szło. Gdy oglądałem dom, stały ledwie czerwone, ceglane mury i jakieś życie już wewnątrz kołatało. Mieściła się już w nim polska szkółka parafialna, urządzona była, jako tako duża sala, znaleźli w nim kącik harcerze. Ale reszta wiała jeszcze pustką. Zabrakło pieniędzy. Co mógł, to już ks. kanonik wyciągnął od polskich handlarzy nierogacizną w Sadogórze. Któż mógł dać więcej? Przecież w Sadogórze 80 procent ludności stanowią żydzi, a Polacy dwa zawody sobie obrali: handlarzy nierogacizną i szewców. Góra i doły. A pośrodku nic. Chyba ten stary listonosz, o pięknym herbowym nazwisku, potomek powstańca polskiego, który tu znalazł schronienie po klęs ce narodowej.

Opowiadał mi ks. Machecki, jak bliski rozpaczy był z powodu braku pieniędzy na bramę do domu, obawiał się, by mu kto nie rozkradł tego, co już wewnątrz nagromadził. Aż dowiaduje się, że przez Czerniowce będzie przejeżdżał w drodze powrotnej z Rumunii do Polski Marszałek Piłsudski. Ks. kanonik był szybki w czynach. Pojechał na dworzec w Czerniowcach i w uroczystej chwili witania Marszałka poskarżył się mu, że nie ma bramy w Domu Polskim. Marszałkowi nie trzeba było dwa razy takiej serdecznej skargi powtarzać. Ks. kanonik dostał pieniądze na bramę.

A gdy już urządził jedną izbę wewnątrz tak długo nie spoczął dopóki nie napełnił jej polską dziatwą.

No i zaczęła się przyzwoita, rzetelna robota w Domu Polskim.

Czytałem gdzieś z okazji śmierci ks. kanonika Macheckiego, że podobno siedział na Bukowinie od czasów przedwojennych. Sądząc z tego, co mi ks. kanonik osobiście opowiadał, nie jest to zgodne z prawdą. Był Górnoślązakiem i ciężko pracował na życie od lat chłopięcych, a pracując kształcił się. Uczył się po pracy, aż wrzeszcie skończył gimnazjum. Lud górnośląski dał już Polsce wielu kapłanów i to jakich.

Osiadł w Sadogórze, tuż pod Czerniowcami i tam przez lat kilkadziesiąt pracował, jak prawdziwy oracz boży. Tam też dokonał swego pracowitego żywota, nie dbając o zaszczyty, ani o pochwały. Pracował dla polskiego ludu, bo urodzony w niewoli, był gorącym Polakiem.Pracował tam właśnie, gdzie praca była najtrudniejsza, bo miał duszę rogatą, a temperament żołnierza. Był prawdziwym przedstawicielem Kościoła wojującego i stale walczył dla dobra powierzonego Jego opiece ludu polskiego.

Trudno wyliczyć wszystkie epizody z Jego życia, charakteryzujące doskonale sylwetkę ks. kanonika, sylwetkę gorącego patrioty i niestrudzonego nigdy oracza. Dziś gdy to wielkie serce bić przestało , zdajemy sobie sprawę z poniesionej straty.

Cześć pamięci Kapłana - bojownika.

Al. Th.

Niepoczytalny czyn emigranta
Zboczyńce aresztowała żandarmeria

We wsi Pontac-Gasmarin, odległej o 15 km od Bordeaux, rozegrał się krwawy dramat na tle seksualnym. Smutnym bohaterem tego dramatu był robotnik polski Antoni Gwóźdź. W pewnej oberży w Salleboeuf Gwóźdź zwrócił na siebie powszechną uwagę dziwnym zachowaniem się. Po wypiciu pięciu lampek wina, Gwóźdź zamówił szóstą i nagle rozpłakał się, mówiąc:

— Nie mogłem inaczej zrobić, jak ją zamordować, nie mogłem zrobić inaczej...

W pewnej chwili wstał od stołu i zapytał:

— Czy można stąd zatelefonować do żandarmerii?

— Można, a dlaczego?

— Dla niczego, tak sobie, — odpowiedział Gwóźdź, po czym zapłacił za wino i wyszedł.

Dopiero później dowiedziano się, że żandarmeria poszukuje go za to, że ciężko zranił młotkiem w głowę pewną kobietę.

Dramat miał przebieg następujący:

Znajdując się na fermie Alberta, syna słynnego inżyniera, który zbudował Wieżę Eiffel w Paryżu, Gwóźdź napadł na pewną służącą i chciał ją zniewolić. Dziewczyna wyrwała się z jego objęć i uciekła. W poszukiwaniu za nią, Gwóźdź napotkał inną robotnicę, 46-letnią Saint-Amand, która była zajęta praniem bielizny na progu jednego z budynków gospodarczych. Nie mówiąc ani słowa, Gwóźdź zbliżył się do niej i uczynił ruch, który w sposób niedwuznaczny zdradził jego zdrożne zamiary. Kobieta chciała uciec, ale Gwóźdź prztyrzymał ją i wywiązała się między nimi bójka, w czasie której Gwóźdź ujął młotek i zadał nim kilka silnych uderzeń w głowę kobiety, raniąc ją bardzo niebezpiecznie. Ponieważ scena ta nie miała świadków, Gwóźdź mógł wyjść swobodnie poza obręb fermy. W kilka chwil później znaleziono kobietę nawpół żywą i odwieziono ją w stanie bardzo groźnym do szpitala w Bordeaux. Gwóźdź udał się do wyżej wym. oberży w Salleboeuf, a następnie ukrył się w transformatorze od elektryczności, gdzie go znaleźli żandarmi i aresztowali. Podczas przesłuchania Gwóźdź nie umiał dać bliższych wyjaśnień co do swego czynu, tylko powtarzał w kółko: „nie mogłem zrobić inaczej, nie mogłem zrobić inaczej".

Helena LIPKOWSKA

Szampańskie życie

Powieść 40

— Siadaj! — zmarszczyła brwi pani Renata — jeszcze zdążysz. Ach jak mnie ten wasz wieczny pośpiech męczy! To te samochody, aeroplany radio, zdemoralizowały ludzi. W jednej chwili wie się, słyszy się, jest się tam, czego i gdzie się chce. Okropność! A na ulicy, czy widzi się jak dawniej panie i panów spacerujących dla przyjemności? Każdy pędzi przed siebie, wywracając innych, samochody zabijają ludzi, pociągi wykolejają się, aeroplany... ach! o tym mówić nawet nie warto! Zgroza, zgroza człowieka ogarnia! — z ubolewaniem kiwnęła głową.

— A powiedz — ożywiła się nagle — czyby nie milej było posiedzieć jak dawniej przy kominku, pomarzyć, lub zebrać się pod lampą wokoło stołu. Wszystkie panie z robótkami, ktoś jeden czyta na głos, reszta słucha — z uśmiechem smętnym na ustach pani Renata spoglądała przed siebie, zapatrzona zda się w te, które jej sercu obrazy przeszłości.

— Ach nie — przywrócił ją do rzeczywistości głos Kaliny — ja kocham tempo! Czuć to życie pulsujące jest prawdziwą rozkoszą.

Pani Renata z politowaniem patrzyła na młodą dziewczynę, już nie protestowała, gdy wstała, by odejść.

A Kalina zaledwie znalazła się za progiem, już karciła siebie w myśli.

—Podła jestem! czy można mieć żal do staruszki za to, że źle się czuje w warunkach życia współczesnego? Spierałam się z nią, jak głupia smarkata.

XXXVI.

Dzisiejszy nastrój w sklepie B-ci Weiss niczym nie przypominał triumfów efemerycznych dnia wczorajszego.

W nawpół ciemnym, z powodu zabitej deskami szyby, lokalu paliło się światło. Personel zmęczony po nieprzespanej nocy ruszał się jakoś inaczej, leniwiej niż zwykle. Twarze zafrasowane. Przy kasie pan Julian z miną pełną godności zastępował nieobecną szefową.

Szeptem dyskretnym udzielał ciekawym klientom informacji, dotyczących wypadków nocy ubiegłej.

— Cóż proszę, szanownego pana — nachylił się do ucha inżyniera Wolickiego, — demagogia wszędzie górę bierze. Weźmijmy na przykład tą Hiszpanię; czy można się dziwić, że jak naczytają się takich bredni, to potem i tu zaczynają od demolowania sklepów, a skończą... wzniósł oczy do góry, potem przenikliwie patrzył w twarz inżyniera.

Kazia blada z kosmykami włosów, wymykającymi się spod białego czepeczka, poruszała się jak automat. Szczęśliwa była przynajmniej, że pan Julian zaabsorbowany powagą swojej roli, nie miał czasu jej szykanować.

Dwa razy już omyliła się: zamiast po ćwiartce cukru dała klientom po pół kilo, ale za nic nie przyzna się: postanowiła, że różnicę, jaką to wynosi, czyli złotówkę, wrzuci niepostrzeżenie do puszki Czerwonego Krzyża przy kasie, gdy pan Julian oddali się na chwilę.

Wszystko wymykało jej się z rąk.

—Czy też Janek usłuchał jej i nie wyszedł w nocy na ulicę? Co się z nim teraz dzieje? Ach jak żałuje, że wychodząc w popłochu, zapomniała powiedzieć, żeby koniecznie wieczorem przyszedł!

Paczka konserw wymknęła się jej z hałasem, upadła na podłogę. Ukradkiem Kazia spojrzała na pana Juliana — zajęty wydawaniem reszty, na szczęście nic nie zauważył.

Kazia podniosła puszkę i przez chwilę stała nieruchomo. Myśli, które ją gnębiły wyryły zmarszczkę pionową na tak gładkim zazwyczaj czole. Mocno zaciśnięte wargi, wyraz oczu mówiły o powziętej decyzji.

— Teraz tym bardziej zwlekać nie mogła, powie mu, że muszą pobrać się jak najprędzej, inaczej chłopak przepadnie. Czoło Kazi powoli wygładzało się — razem jakoś łatwiej będzie. Młodzi są przecie, może im w życiu być jeszcze bardzo dobrze.

— Panno Kaziu, pół kilo polędwicy! — wyrwał ją z zamyślenia głos pana Juliana.

Spłoszona, pośpieszyła do wędlin, uwiązanych na drążku.

— A jeżeli to prawda, co przebąkują, że szefowa interes zwinie? Ach co tam martwić się naprzód! Rerefencje ma dobre, drugą posadę dostanie, wreszcie na początek ma tych czterysta pięćdziesiąt złotych na książeczce w P. K. O.

Znacznie spokojniejsza już teraz, sprawniej pracowała.

Odzyskaną równowagę zamąciło na chwilę przed wieczorem pojawienie się Ilony w sklepie.

Na widok jej, serce Kazi zaczęło bić mocno — Boże, co ona powie, jeżeli się dowie, że to Janek jest sprawcą całego tego nieszczęścia? Ale skądżeby miała się dowiedzieć? — starała się wnet pocieszyć — Przecie ja nie powiem.

— Pani Ilono — podeszła nieśmiało, korzystając z krótkiej chwili, kiedy w sklepie była tylko jedna klientka obsługiwana przez młodszego subjekta — jak się miewa pani szefowa?

— Och moje dżecko, moje dżecko! — poruszyła głową Ilona — sercze się kraje widżeć ją taką.

— Czy chora, proszę pani?

— Chwala Bogu, teraż nie, ale sztara, sztarusieńka się zrobila w tę jedną nocz.

Kazia uczuła fizyczny ból serca i strasznie jej było wstyd, policzki jej płoną — gdyby mogła całe życie pracowałaby teraz dla szefowej, żeby powetować tę stratę okropną!

Postanowiła pomówić o tym z Jankiem, poradzić się, a jeszcze lepiej z jego ojcem — stary mądry jest i sprawiedliwy.

Po zamknięciu sklepu, nie bacząc na sarkanie pana Juliana, wyszła pierwsza.

Biegła ulicami miasta, potrącając przechodniów. Wpadła na jakiegoś starszego jegomościa, który ją złapał wpół.

—Ptaszynko moja, ślicznotko! sama wpadłaś w ręce myśliwego.

Oczy Kazi ciskały błyskawice. Zaciśniętą pięścią walnęła jegomościa w pierś.

Puścił ją.

— Ho, ho panienka, jak widzę mała jędza! Ale z kułakami ostrożnie, moje mocniejsze!

Kazia nie słuchała. Skręciła w bocznicę, jeszcze kilka kamienic i już była w domu.

W bramie ktoś jej zastąpił drogę. Przestraszona cofnęła się i w tej samej chwili poznała Janka.

— Ach jakże się zlękłam! — rzekła z ręką na sercu.

—Przepraszam, tłumaczył się Janek — ale od godziny już tu jestem, nie mogłem się wprost ciebie doczekać.

— Chodź — ujęła go za rękę i oboje razem wspinali się po schodach na poddasze Kazi.

— Rozbierz się Janku, a ja tymczasem w piecu rozpalę, bo zmarzniemy tu na kostkę — mówiła krzątając się po pokoju w berecie jeszcze.

— Nie moja droga, jak ja tu jestem, nie pozwolę ci dźwigać węgla i rąk paprać — zaprotestował Janek, sprawnie zabierając się do dzieła.

Rad był, że zajęcie to odwlecze chwilę wyznania.

Niestety drzewo było suche i ogień od razu buchnął płomieniem.

(d. c. n.)

70-lecie urodzin głowy Węgier.



Regent Węgier admirał Horthy obchodził 70-letnie urodziny w ścisłym gronie rodzinnym w swej posiadłości w Kenderes, przyjmując życzenia tylko od okolicznych mieszkańców. Na zdjęciu regent Horthy w otoczeniu swych najbliższych.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W Warszawie powstać ma Instytut Kryminologiczny na prawach wyższej uczelni. Na czele tego Instytutu, wzorowanego na istniejącym w Szwajcarii kierowanym przez słynnego prof. Bishoffa, stanie jego uczeń, inspektor Piątkiewicz, były zastępca szefa centrali, służby śledczej, obecnie komendant wojewódzki P. P. w Kielcach.

Wykładowcami mają być m. inn. komisarze Sawczyn, Kryński oraz radca Szymborski. Instytut ma być uruchomiony w połowie października.

* * *

Na ul. Rakowieckiej w Warszawie wykopano kości powstańca z r. 1863.

Od kilku dni prowadzone są obok więzienia Mokotowskiego roboty, celem przeniesienia kranów przeciwpożarowych z jezdni na chodnik.

Jeden z robotników, Stanisław Drzyzga, natrafił na znajdujące się na głębokości niespełna metra pod jezdnią kości ludzkie.

Na szkielecie znajdowały się strzępy munduru wojskowego z małymi, mosiężnymi guzikami ręcznej roboty, jakie nosili powstańcy w roku 1863.

* * *

W ub. m-cu lekarze ubogich, czuwający nad stanem zdrowia ubogich mieszkańców stolicy, udzielili w Ośrodkach Zdrowia około 8000 porad, w domach u ciężej chorych — 1000, przy czym na leczenie ambulatoryjne skierowali 5400, na leczenie szpitalne — 795 osób; bezpłatnych lekarstw wydali 12.400 sztuk.

W tym samym czasie pielęgniarki ubogich odwiedziły 930 obłożnie chorych oraz wykonały 4.600 zabiegów w Ośrodkach i na terenie miasta.

* * *

Na czas remontu rozmównicy telefonicznej na pl. Napoleona przeniesione będzie przyjmowanie telegramów obok do urzędu pocztowego Warszawa I w okienkach 17 i 17-A. Rozmowy międzymiastowe przyjmować będą okienka nr 32 i 33.

Krateczki

PRZYGODA BUCHALTERA.

Niedarowana obraza.

Przyznaję się szczerze i uczciwie, że do rzeczy, o których nie mam zielonego pojęcia, należy m. in.. buchalteria. W matematyce nigdy nie byłem orłem, gdyż dla moich domowych celów całkowicie wystarcza znajomość czterech działań. Obliczyć swoje dochody potrafię odejmować od nich długów nie potrzebuję, gdyż czynią to już za mnie moi wierzyciele, posiadanych pieniędzy z nikim nie dzielę, ani też nie mnożą się one, niestety, w mojej kieszeni.

Tym bardziej więc nie orientuję się w zawiłych tajemnicach buchalterii, której przepastnych głębin nigdy chyba pojąć nie potrafię. Wiem tylko, że buchalteria to jest taka olbrzymia księga, która na jednych kartkach posiada napis: „ma, na innych zaś „winien". Ale co kto dzisiaj może mieć? Dlatego też można śmiało rubrykę „ma" całkowicie skasować, a zostawić tylko „winien". Znawcy buchalterii projektują ze swojej strony, aby rubrykę „ma" zastąpić rubryką „miał".

Buchalteria, to w ogóle jakieś dziwne, niesamowite zwierzę. Taki buchalter potrafi obliczyć, że kiedy w rzeczywistości mnie jest ktoś winien sto złotych, to właściwie ja jeszcze powinienem mu dopłacić 35 złotych gdyż... i tu operują dziwnymi, niezrozumiałymi nazwami, jak : saldo, ultimo, redyskonto, gotówka, debet, kredyt i coś tam jeszcze czego na trzeźwo i tak nie potrafię powtórzyć. Wiem tylko że gdy kiedyś jednemu z przyjaciół, równie znakomicie jak i ja orientującemu się w buchalterii w złości powiedziałem:

— Ty głupi debecie w nos redyskontowany — to się na mnie chłopak śmiertelnie obraził.

Zresztą, przyznam się otwarcie, że stosunkowo do niedawna jeszcze sądziłem, że ekonomia, to jest żona ekonoma, tak jak izolator to jest ten, co lata za Izą, a nagniotek — to dzwonek elektryczny.

Trudno, proszę ja państwa, ale na tych ekonomiczno-buchalteryjnych rzeczach zupełnie się nie wyznaję. Zresztą znajomość tą pozostawiam innym, gdyż wiem, że każde młode pacholę, każdy Casanower tabarinujący się w białej, żółtej czy malinowej sali zna się na tym lepiej ode mnie. My ze starego pokolenia już jesteśmy tacy. Idealiści, którzy nie znają się na buchalterii, którzy potrafią pożyczać i nie mają wcale pretensji do pożyczającego, gdy upomina się o zwrot, naturalnie bezskutecznie, ludzie dobrej woli ale słabej kieszeni, słowem przedstawiciele dobrego, dawnego życia, kiedy byle głupi wierzyciel nie śmiał zaraz grozić komornikiem. Dzisiaj jest inaczej. Dzisiaj byle sługi syn (sługi syn — dziecko służącej) operuje cytatami z Adama Krzyżanowskiego i Stanisława Grabskiego, wie co to jest moratorium, memoriał i memorandum, stabilizacja, sensacja, etatyzacja, totalizm, dewaluacja stagnacja i wiele innych „acji".

AWANTURA.

Jakub Birensztok jest buchalterem, a więc co robi: nie wiem. Coś tam wpisuje do swojej wielkiej księgi i operuje słowami, których my, biedni śmiertelnicy, nie rozumiemy.

My za to wiemy rzeczy, o których Jakubek nie wie. Ale to nie o nim opowiadają historię pewnego cudzoziemca, który będąc w Paryżu po zwiedzeniu Louvru przychodzi do fotografa i pyta, czy może nabyć fotografię obrazu Mony Lizy.

Fotograf przynosi żądane zdjęcie. Ów gość długo ogląda fotografię i wreszcie odzywa się:

— Bardzo ładna... ale czy nie ma pan jej trochę z profilu?

To nie było o Jakubku. Ale historia, którą opowiem poniżej na pewno jest o Jakubku. (Strasznie lubię imię: Jakubek).

Otóż Jakubek jest buchalterem w firmie Hersza Natanowicza. Pewnego dnia przyszedł do biura jeden z klientów Natanowicza — Leon Bernic. W chwili robienia obrachunków między Jakubkiem a Bernicem wybuchł spór w czasie którego klient nawymyślał Jakubkowi że nie jest buchalterem, a szewcem, w odpowiedzi na zniewagę Jakubek pobił klienta — a następnie został skazany przez Sąd na 50 złotych grzywny lub cztery dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

120 nowocześnie urządzonych stoisk

PIERWSZEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ HALI.

W Łodzi została zorganizowana przy rynku Boernera Pierwsza Hala Chrześcijańska.

Hala powstała dzięki wysiłkowi Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Rynkowych. Ta pierwsza Hala Chrześcijańska w Łodzi zapoczątkuje założenie całej serii chrześcijańskich zbiorowych placówek handlowych. Trzeba nadmienić, że inicjatorska instytucja, Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Rynkowych — powstała wysiłkiem Stronnictwa Narodowego w Łodzi.

Pierwsza Chrześcijańska Hala w Łodzi będzie jedną z nowocześnie urządzonych hal; posiadająca podkład betonowy, kanalizację i wodociągi, elektryczne oświetlenie, oraz jednolite stoiska przystosowane dla handlu poszczególnych branż.

Liczne zgłoszenia oraz wpłaty czynszu dają gwarancję, że otwarcie Hali nastąpi w ciągu najbliższych dni.

Są jeszcze potrzebne następujące branże: **czapnictwo, naczynia blaszane i emaliowane, szkło, fajans i porcelana, manufaktura ubraniowa** (wełniana), **koszykarstwo, szczotkarstwo, wyroby żelazne, drobna galanteria** (igły, nici, guziki, tania biżuteria i t. d.), **skórnictwo — detal, zielarstwo, kosmetyka, dodatki krawieckie, papiernictwo** (zwłaszcza papier pakunkowy i gotowe torby), **mydlarstwo** (mydło, proszki do prania, zaprawy do podłóg, pasty), **farby i lakiery, bednarstwo, zabawki, wyroby skórzane** (teczki, torby, walizki i t. p.

W Hali znajdować się będzie 120 nowocześnie urządzonych stoisk.

Zespół teatrów łódzkich zbiera sukcesy w Bydgoszczy

Z Bydgoszczy donoszą:

W Teatrze Miejskim gości obecnie zespół teatów łódzkich, który pod protektoratem Marszałka Śmigłego - Rydza pokazuje całej Polsce popularną sztukę Zygmunta Nowakowskiego pt. „Gałązka rozmarynu". Tę znakomitą pod względem walorów scenicznych sztukę, obrazującą szczerze i wzruszająco epopeę legionową, widzieliśmy już w Bydgoszczy w wykonaniu teatru toruńskiego. Obecna gościna zespołu łódzkiego pozwala na ciekawe porównanie i na stwierdzenie, że efekt sztuki Nowakowskiego polega przede wszystkim na grze zespołowej. Role są coprawda napisane świetnie, ale jest ich tak dużo, że nie ma miejsca dla popisu „primadonn" aktorskich. I właśnie w grze zespołowej teatr łódzki osiągnął najwyższy sukces. Zwłaszcza trzeci i czwarty obraz były doskonałe w ruchu i w wyrazie dramatycznym.

„Gałązka rozmarynu" w wykonaniu zespołu łódzkiego zasługuje na zobaczenie.

Orłowo—polski Madagaskar.

W Sopotach pusto...

Z Gdyni donoszą:

W Orłowie rozpoczął się sezon. Pełno żydów. Nadmorski Madagaskar. W Sopotach pusto bo „Juden nicht erwünscht". W Orłowie pełno bo... „i owszem". Wybudowano niedawno prześliczne łazienki, obecnie robotnicy pracowali całą wiosnę nad doprowadzeniem plaży do idealnego wyglądu, pastelowe niezmiernie harmonijne barwy świeżo odmalowanych koszów wesołymi plamami lśnią na piaszczyste wywczasy. Wiemy przynajmniej dla kogo te wszystkie inwestycje

„Ideolodzy Orłowa" usiłują nas przekonać, że wszystko jest pięknie na tym najpiękniejszym ze światów, bo żyd który płaci jest niemiernie pożądany. Żydowi nie trzeba dawać pieniędzy, ale brać od niego — i owszem. Przykładem — opustoszałe Sopoty. Nie można odmówić logiki temu rozumowaniu, aczkolwiek przypomina ono nieco zapatrywania tych wrogów alkoholu, którzy jak najpilniej go niszczą przez... konsumcję, dumni przy tym, że z państwowotwórczym poświęceniem popierają monopol

Nie mielibyśmy zasadniczo nic przeciwko temu, żeby nad morzem założyć taką 100 proc. żydowską kolonię letniskową. Niech się kąpią, niech wypoczywają, niech — płacą (i owszem) ale dlaczego w najpiękniejszy, najlepszym punkcie naszego wybrzeża? Dlaczego w tej perle Bałtyku — Orłowie? Dlaczego w najczulszym punkcie nieuchwytności przemytniczej?

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 25 CZERWCA. WARSZAWA I (Raszyn).
i nne Rozgłośnie Polskie

15.45 Wiadmości gospodarcze.
16.00 „Mikofon wśród gwiazd" — reportaż z płyt.
16.45 Muzyka taneczna.
W przerwie o godz. 17.30 Program na jutro
18.00 Naszprogram.
18.10 Koncert chórów nagrodzonych na Radiowym Konkursie Chórów Regionalnych.
18.45 „Wom w poezji" — Kwadrans poetycki (ze Lwowa).
19.00 Utwory wiolonczelowe w wyk. Zofii Adamskiej. Przy fortep. prof. L. Urstein.
19.25 Pogadanka aktualna
19.35 Trio Lisowskich.
20.00 Audyja dla Polaków zagranicą (z Torunia.
20.45 Dziennik wieczorny.
20.55 Pogadanka aktualna.
21.00 Audycja dla wsi: — pogadanka.
21.10 „A wsobotę wesoło" — koncert w wyk. Małej Ork. P. R.
22.10 „Godzina niespodzianek" (ze Lwowa).
23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i Komunikat meteorologiczny.
23.05—23.55 Program Warszawy II.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45—14.10 Tańce symfoniczne u kompozytorów francuskich.
14.15 — 15.15 Muzyka obiadowa (płyty).
17.00—17.30 Muzyka popularna (płyty).
17.30—17.35 Wiadomości sportowe lokalne.
17.35—17.50 „Kobiety w życiu społecznym i artystycznym" — pogadanka
17.50 O wszystkim po troszku.
17.55 Odczytanie programu.
21.00—21.10 „Ulica" — felieton.

NIEDZIELA, 26 CZERWCA WARSZAWA I (Raszyn). i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń ‚Serdeczna Matko'.
7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry K.P.W. w Katowicach.
8.00 Dziennik poranny.
815 Audycja dla wsi.
9.15 ‚Nowy Sącz — stolica Zielonego Podhala" — regionalna transmisja z Nowego Sącza (przez Kraków)
11.45 Przegląd kulturalny.
11.57 Sygnał czasu i sygnał Stanisławowa.
12.05 Poranek muzyczny w wykonaniu Orkiestry P. R.
13.00 ‚Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki — Zygunta Kisielewskiego.
13.15 Muzyka obiadowa z Nowego Sącza (przez Kraków).
15.00 Audycja dla wsi.
16.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Zaczarowany kurant" — słuchowisko (wznowienie) (z Poznania).
17.05 „Działanie samochodu" — pogadanka.
17.10 Muzyka (płyty).
17.30 Tygodnik dźwiękowy.
18.00 Podwieczorek z ogródka: Małe, jasne za patyczkiem. Transmisja z Ogródka Rudzkiego za Rogatką Stryjską (ze Lwowa) W przerwie około godz. 18.15: Chwila Biura Studiów.
19.50 Pogadanka aktualna.
20.00 Program na jutro.
20.05 Muzyka (płyty).
20.40 Przegląd polityczny.
20.50 Dziennik wieczorny.
21.00 „Ta — joj" — wesoła audycja,w oprac. Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa).
21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R
22.00 Gaetano Donizetti. „Don Pasquale" — opera (w skrócie).
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.
23.05—24.00 Program lokalny.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

8.35 Audycja poranna (płyty).
9.10—9.15 Odczytanie programu.
11.45—11.57 Na horyzoncie łódzkim — felieton — wygłosi red Czesław Gumkowski.
20.00 Koncert solistów.
20.35—20.40 Wiadomości sportowe.

A. CZECHOW.

POMYŁKA.

Pewnego pięknego poranka odbywał się pogrzeb asesora kolegium, Cyryla Iwanowicza Wawiłonowa, zmarłego z powodu dwóch chorób, bardzo rozpowszechnionych w naszej ojczyźnie: złej żony i alkoholizmu. Kiedy już kondukt pogrzebowy ruszył od cerkwi ku cmentarzowi, jeden z kolegów nieboszczyka, niejaki Popławski, dorożką pomknął do swego przyjaciela Grzegorza Piotrowicza Zapojkina, człowieka młodego, lecz wcale, a wcale popularnego. Zapojkin, jak wiadomo wielu czytelnikom, posiada rzadki dar wygłaszania mów weselnych, jubileuszowych i pogrzebowych. Może mówić bez względu na stan, w jakim się znajduje: rozespany, naczczo, śmiertelnie pijany, w gorączce. Mowa jego zawsze płynie potoczyście, gładko jak woda z rynny i obficie; żałosnych słów w jego oratorskim słowniku napewno więcej niż w pierwszej lepszej jadłodajni karaluchów. Mówi zawsze pięknie i długo, tak, że niekiedy, zwłaszcza na weselach kupieckich, aby przerwać orację — trzeba zwracać się do policji o pomoc.

— A ja, bratku, do ciebie! — zaczął Popławski, szczęśliwie zastawszy go w domu. — Natychmiast ubieraj się i jedziemy. Umarł jeden z naszych, w tej chwili właśnie odprowadzamy go na tamten świat, tak trzeba by, bratku, na pożegnanie jakąś mówkę palnąć... W tobie cała nadzieja. Umarłby ktoś z prostaczków — nie śmielibyśmy ciebie niepokoić, ale to wszak sekretarz... w pewnym sensie filar kancelarii. Przykro byłoby taką osobistość grzebać bez przemówienia.

— A sekretarz! — ziewnął Zapojkin. — To ten pijaczyna?

— Tak, pijak. Będzie dobra zakąska.. na dorożkarza otrzymasz. Więc jedźmy, duszko! Rozwiedź się tam nad mogiłą po cycerońsku, a podziękowanie zapewnione!

Zapojkin chętnie na to przystał. Wzburzył włosy, upodabniając się do jeża, przybrał wyraz melancholii i wyszli z Popławskim na ulicę.

— Znam waszego sekretarza — powiedział, sadowiąc się w dorożce. — Sprytny i bestia, — panie, świeć nad jego duszą — jakich mało.

— Nno, nie wypada Jureczku, tak o nieboszczyku...

— Może to i racja, aut mortuis nihil bene, lecz mimo to łotrzyk z niego.

Przyjaciele dopędzili wkrótce kondukt pogrzebowy i przyłączyli się do niego. Nieboszczyka niesiono powoli, tak, że w drodze do cmentarza zdążyli jeszcze ze trzy razy zaskoczyć do baru i wypić za spokój duszy.

Na cmentarzu odbyto odpowiednie modły. Teściowa, żona i jakaś powinowata po długu zwyczaju wiele płakały. W trakcie spuszczania trumny do mogiły żona nawet krzyknęła: — „Puśćcie mnie do niego"! — lecz na krzyku się skończyło, bo prawdopodobnie w porę przypomniała się jej emerytura. Zaczekawszy, aż wszyscy się uciszą, Zapojkin wystąpił naprzód, obiegł wszystkich oczyma i rozpoczął:

— Czyż uwierzyć oczom i uszom? — To chyba sen tylko ta trumna, te zapłakane twarze, jęki i wzdychania. Uhuuu, to jednak nie sen i wzrok nie oszukuje nas! Ten, którego jeszcze tak niedawno widzieliśmy jako rzeźkiego, młodzieńczo świeżego, który tak niedawno, w oczach naszych, na wzór niestrudzonej pszczółki znosił swój miód do wspólnego ula państwowego ładu i dobrobytu ten, który... ...ten sam oto obrócił się w proch, w nicość. Nieubłagana śmierć położyła na nim swoją zimną rękę w chwili, gdy on — nie bacząc na przygarbienie trudami życia — był jeszcze pełen rozkwitłych sił i tęczowych nadziei. Niepowetowana to strata! Któż nam jego zastąpi? Dobrych urzędników mamy wiele, lecz nie takich jak Prokofij Osipycz, do głębi duszy oddany swemu obowiązkowi, nie szczędzący trudów i sił, bezinteresowny, nieprzekupny, Jak gardził tymi, którzy starali się w swoim interesie przekupić go, skusić wygodami życiowymi, doprowadzić do sprzeniewierzenia się sumieniu! Tak, przecież wszyscy widzieliśmy, jak Prokofij Osipycz rozdzielał swoją skromną pensję pomiędzy uboższymi kolegami, a i teraz słyszymy jęki wdów i sierot, które żyły z jego ofiarności. Całą duszą oddany obowiązkom i dobrym sprawom —nie znał pociech w życiu osobistym i nawet odmówił sobie szczęścia ogniska domowego. Wiadomo, że do końca swego żywota był kawalerem. A któż nam zastąpi go jako towarzysza? Jakby na jawie widzę w tej chwili jego ogoloną, najmilszą twarz zwróconą ku nam z uśmiechem słyszę jego miękki, czuły głos. Pokój twoim prochom. Prokofiju Osipyczu! Odpoczywaj szlachetny, nieskazitelny pracowniku!

Zapojkin nie przerywał, natomiast słuchacze poczęli nieco dziwnie zachowywać się. Przemówienie ogólnie się podobało, wycisnęło niejedną łzę, ale były w nim także pewne dziwności. Po pierwsze: czemu mówca nazywał nieboszczyka Prokofijem Osipowiczem, gdy wszystkim było wiadomo, że ten nazywa się Cyrylem Iwanowiczem? Po drugie: wszyscy wiedzieli o niesnaskach jakie przez całe życie trwały między nieboszczykiem a jego żoną, a przeto w żadnym wypadku nie mógł on być nazwany kawalerem; po trzecie: nieboszczyk stale nosił gęstą, rudą brodę, a więc z jakichże to powodów mówca wspominał o ogolonej twarzy? Słuchacze byli zdezorientowani, spoglądali z niepokojem dokoła, ciskali ramionami.

— Prokofiju Osipyczu! — ciągnął w natchnieniu mówca, patrząc na mogiłę: — Twoja twarz było nieładna, nawet brzydka, na pierwszy rzut oka byłeś ponury i surowy, lecz wszyscy wiedzieliśmy, że to tylko pozory, że pod tą powłoką tętni szlachetne, przyjazne serce!

Naraz słuchacze dopatrzyli się czegoś osobliwego i w samym mówcy, który nie wiadomo dlaczego wzrok miał utkwiony w jednym punkcie, niespokojnie poruszał się i zaczął ściskać ramionami. Wtem zamilkł, otworzył ze zdziwieniem usta i zwrócił się do Popławskiego:

— Słuchaj, on przecież żywy! — powiedział, mając przestrach w oczach.

— Kto żywy?

— No, Prokofij Osipycz! Tam stał obok pomnika.

— Pewnie, że tak! On nawet i nie myślał umierać! To Cyryl Iwanowicz umarł!

— A przecież sam mówiłeś, że wasz sekretarz umarł!

— Cyryl Iwanowicz właśnie był sekretarzem. A tyś poplątał. Owszem, Prokifij Osipycz też był sekretarzem, ale już dwa lata temu przeniesiono go do drugiego oddziału w charakterze referenta.

— O, do diabła!

— Czemuś zaniechał mówienia? Gadaj, gadaj dalej!

Zapojkin znowu zwrócił się ku mogile i z takim samym jak uprzednio krasomówstwem wrócił do przerwanego przemówienia. Zaś przy pomniku rzeczywiście stał Prokofij Osipycz, stary urzędnik z ogoloną twarzą. Patrzył na mówcę zły i nachmurzony.

— Cyż ci teraz nie przykro! — drwili koledzy z Zapojkina podczas powrotu z cmentarza. — Żywego człowieka pogrzebałeś.

— Nieładnie, młody człowieku! — burczał Prokofij Osipycz. — Wasze przemówienie, być może, dla nieboszczyka byłoby i odpowiednie, ale w stosunku do żywego człowieka — jest jedną wielką zgrywą! Bezinteresowny, nieprzekupny, łapówek nie bierze! Wszak o żywym człowieku poważnie chyba tego mówić nie można?! I nikt was nie prosił, abyście się rozwodzili nad wyglądem mojej twarzy! Nieładny, ba, brzydki — możliwe, ale poco o tym zaraz tak publicznie?

Krzywdzące!

SPORT.

Gość w dom – Bóg w dom

Jak stary włościanin podejmował wycieczkę kolarzy.

Sportowcy - turyści, zwłaszcza kolarze i kajakowcy, niejednokrotnie mają możność zetknąć się z ludem wiejskim.

Wieśniacy polscy są bardzo gościnni i chętnie widzą pod swą strzechą sportowców z miasta, przyjmując ich w myśl przysłowia „czym chata bogata tym rada".

Charakterystycznym dokumentem gościnności polskiego włościanina jest list, który otrzymaliśmy od Zarządu Towarzystwa Sportowego „Krusche-Ender w Pabianicach.

Klub pisze nam, że jego kolarska drużyna w czasie wycieczki turystycznej zaskoczona została przez burzę we wsi Dominikowice w gminie Niewiesz koło Uniejowa. Kolarze zaszli do zagrody Józefa Walisa. Gospodarz, 82-letni staruszek, przyjął serdecznie gości z miasta, nakarmił i przenocował w swej chacie ponad 20 uczestników wycieczki.

Następnego dnia rano kolarze pabianicy sfotografowali się z sędziwym włościaninem i po paru dniach przesłali mu zdjęcie.

Staruszek, rozczulony dowodem pamięci ze strony sportowców, napisał do nich serdeczny list, zakończony następującym wierszykiem.

Wiersz drużynie pabianickiej sport. „Krusche-Ender".

Ciemno było, burza wyszła. Młodzież—same kwiaty—
przyjechała na rowerach prosto do mej chaty.
Towarzystwo tych kolarzy, zuchów z Pabianic
Tak mię bardzo ucieszyło, bez końca i granic.
Bóg mi zesłał dobrych gości na moją uciechę,
Żem miał szczęście Ich pryjmować pod słomianą strzechą.
Spać w stodole — ani mowy, noc za zimna była.
Chałupeczka nie za duża — wszystkich pomieściła.
Nie mogłem Im nic dobrego wyświadczyć w swym domu.
Twardo mieli na pościeli — nie życzę nikomu
Za co mi się wywdzięczyli postawili z sobą,
Stałem w środku między Nimi jak wielka osoba,
I tak z Nimi ustawiony przed ich aparatem,
Mnie starego niedołęgę stawiają przed światem.
Jak ja mam Im podziękować za Ich zachowanie
W pamięci mi chwila miła na długo zostanie.

Z uszanowaniem
(—) Stary Józef Walis.

Dominikowice.

Od siebie dodajemy, że gościnny staruszek jest człowiekiem o wyjątkowej kulturze. Jest on samoukiem. Niegdyś pisywał artykuły i wiersze do gazet rolniczych. Synów swych, mimo ciężkich warunków materialnych, wykształcił. Jeden z nich jest funkcjonariuszem policji, drugi sekretarzem gminnym, a trzeci inżynierem agronomem. Józef Walis wskutek sędziwego wieku nic nie słyszy. Chcąc się z nim porozumieć trzepa pisać. Poza tym jest w pełni sił i dobrego humoru.

Brazylijskie awantury po przegranym meczu.

Donoszą z San Paulo, że po skończonym meczu Brazylii z Włochami o mistrzostwo świata w Bardeau[x], w którym jak wiadomo Brazylijczycy przegrali, wybuchły w San Paulo manifestacje przeciwko arbitrowi szwajcarskiemu, oraz przeciwko Włochom.

Przed redakcją dziennika włoskiego „Fanfulla" zebrały się wielkie tłumy, manifestując przeciwko Włochom i grożąc rozbiciem redakcji. Policja zapobiegła dalszym ekscesom.

Mimo to, miały miejsce dwie poważne potyczki pomiędzy ludnością brazylijską a włoską. W związku z tym miasto patrolowane było przez 10 motocyklów, uzbrojonych w karabiny maszynowe.

Centrala policji w San Paulo otrzymała 92 prośby o udzielenie pomocy, a zmotoryzowane patrole w 71 wypadkach wzywane były do uspokojenia awantur ulicznych.

Kwaśniewska i Wajsówna znów na stadionie.

Kalendarzyk imprez sportowych.

Dzisiaj i jutro odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

— Sobota:

— Tenis: Na kortach w Helenowie od godz. 9-ej rano turniej tenisowy ŁKLT z udziałem czołowych zawodników polskich.

—Lekkoatletyka: Na stadionie ŁKS-u od godz. 15.45 mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu klas A. i B.

— Piłka nożna: dalsze rozgrywki o mistrzostwo juniorów.

— Niedziela:

— Tenis: Na kortach w Helenowie od godz. 9-ej rano: półfiny finały ogólnopolskiego turnieju jubileuszowego ŁKLT.

— Lekkoatletyka. Na stadionie ŁKS-u od godz. 9-ej rano: dokończenie mistrzostw lekkoatletycznych okręgu łódzkiego kl. A. i B.

— Piłka nożna: Na boisku WKS o godz. 11-ej przed południem dogrywka meczu o mistrzostwo klasy A: SKS — ŁTSG. Poza tym zawody o mistrzostwo juniorów i mecze towarzyskie.

PRZEZ SPORT DO SPRAWNOŚCI FIZYCZNEJ DĄŻĄ ŁÓDZCY STRAŻACY.

W niedzielę dn. 26. bm. o godz. 9-ej na boisku Dzielnicy Strażackiej przy ul. 11 Listopada 4, ozpoczęte zostaną rozgrywki eliminacyjne w siatkówkę pomiędzy drużynami strażackimi.

Eliminacje są wstępem do turnieju o mistrzostwo.

Straż Pożarna, jak się dowiadujemy, zgodnie ze swym programem wyszkoleniowym zorganizuje wkrótce również zawody pływackie, bokserskie i lekkoatletyczne, będące niejako egzaminem ze sprawności fizycznej.

ŁODZIĄ NA POLESIE wyjeżdżają trzej łodzianie strzelcy.

Trzej młodzi łódzcy strzelcy, członkowie Z. S. — Powiat, mieszkańcy wsi Widzew, Pietrzak Stanisław, Paweł Engelbrecht i Jan Kamiński, zbudowawszy własną łódź wiosłowo-żaglową udają się w dniu 2 lipca na długą wycieczkę wodną na Polesie. Sportowcy-strzelcy popłyną Pilicą z pod Tomaszowa Maz. do Wisły, następnie Bugiem, Muchowcem, kanałem Królewskim do Prypeci. Powrócić mają tą samą drogą. Długość całej trasy, którą mają przebyć młodzi wodniacy przekroczy 1500 klm.

Życzymy im powodzenia w pięknej wycieczce.

MOTOCYKLOWY WYŚCIG DO MORZA DZIŚ START...

Dziś w sobotę dnia 25 bm. wyruszy z Warszawy do Gdyni motocyklowy wyścig do morza, organizowany przez sekcję motorową pocztowego przysposobienia wojskowego. Raid odbędzie się pod flagą Ligi Morskiej i Kolonialnej. Uczestnicy wezmą udział w uroczystościach „Dni Morza" w Gdyni i do Warszawy wrócą dnia 30 bm., przywożąc ze sobą puchar z wodą Bałtyku. Ogółem w wyścigu wezmie udział 41 zawodników. Start nastąpi w sobotę o godz. 14-ej z przed gmachu ministerstwa Poczt i Telegrafów przy ul. Wareckiej 15

ŁKS. przegrał z Cracovią

Uroczystości otwarcia mistrzostw.

— W piątek rozpoczęły się w Krakowie **zawody finałowe o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku.** Pierwszego dnia rozegrano dwa mecze.

W pierwszym spotkaniu **Cracovia odniosła zdecydowane zwycięstwo nad Ł.K.S. w stosunku 10:5 (5:4).** Do przerwy łodzianie stawiali silny opór, a po zmianie pól doprowadzili nawet do stanu 5:5, lecz na tym wyczerpali swe siły i oddali inicjatywę Cracovii.

W drugim meczu, zeszłoroczny mistrz Polski — drużyna K.P.W. Poznań — pokonał warszawski A.Z.S, w stosunku 9:4 (5:1). Poznaniacy górowali przez cały czas zawodów, zarówno pod względem technicznym jak i taktycznym.

Przed zawodami odbyły się uroczystości otwarcia mistrzostw. Na udekorowany flagami stadion wkroczyły drużyny biorące udział w mistrzostwach. Do zawodników przemówił imieniem krakowskiego okręgowego związku piłki ręcznej dyr. Sikorski, poczym przy dźwiękach hymnu narodowego podniesiono na maszt flagę narodową.

—oOo—

Bez wysiłku na razie

zwyciężają faworyci w turnieju tenisowym w Łodzi

Wczoraj w ramach jubileuszowego turnieju tenisowego ŁKLT. czołowi tenisiści polscy nie napotkali na poważniejszy opór u swych przeciwników.

Hebda pokonał Steinerta i Lauenburga obu w identycznym stosunku 6:0, 6:0. Baworowski wygrał ze Stetką 6:1, 6:0 i z Rozenholcem 6:0, 6:0.

Witman wyeliminował Bojanowskiego 6:4, 6:1 i Skoneckiego starszego 6:2, 6:2. Poza tym wygrali ze swymi przeciwnikami Chytrowski, Czajkowski, Braaek, Becker i Biechowski.

Wśród pań Łuniewska wyeliminowała Ehrlichową, Głowacka—Pajchlową, Johnowa — Sułkowską, Maruszewska — Kindermanową a Gajdzianka — Schlezingerową.

W grze podwójnej panów para Stetka, Koszade pokonała parę juniorów Olszewski, Tomaszewski 6:4, 7:5.

W grze mieszanej Volkmerówna wraz z Baworowskim wygrali z parą Pajchlową, Nowicki w stosunku 6:0, 6:1.

W grach juniorów Stencel wygrał z Tomaszewskim 5:7, 9:7, 6:3. a Chytrowski pokonał Pfeiffra 6:4, 6:0.

Dziś o godz. 9-ej rano aż do zmroku dalszy ciąg turnieju na kortach w Helenowie.

—oOo—

Madejski otrzymał zwolnienie z Wisły,

i zasili drużynę piłkarską Katowickiego „Dębu".

Jak wiadomo, reprezentujący bramkarz polski Madejski otrzymał w kwietniu r.b. skreślenie ze swego macierzystego klubu — krakowskiej Wisły i musiałby rok pauzować zanim mógłby grać w barwach innego klubu. W tych dniach jak się dowiadujemy, Wisła udzieliła Madejskiemu zwolnienia.

W Wrakowie krążą pogłoski, że Madejski wstąpi do katowickiego Dębu i walczyć będzie w barwach klubu już w nadchodzących rozgrywkach o wejście do ligi.

Pogłoski te są o tyle prawdopodobne, że Madejski ma otrzymać na Śląsku posadę i w najbliższym czasie ma się przenieś do Katowic.

Sport w kilku słowach.

Dziś wyjeżdża drużyna piłkarska ŁKS-u do Wilna, gdzie jutro, rozegra mecz ligowy ze Śmigłym, ŁKS wyjeżdża do Wilna w następującym składzie: Andrzejewski, Gałecki, Rudnicki, Pegza, Król, Przygoński, Mucharski, Lewandowski, Sart, Koczewski i Miller, Rez. Korporowicz.

— Dziś o godz. 15.45 rozpoczynają się na stadionie ŁKS-u doroczne mistrzostwa lekkoatletyczne pań i panów klasy A i B. W tym roku do mistrzostw zgłosiła się nienotowana liczba 200 zawodniczek i zawodników z Wajsówną, Kwaśniewską - Trytkową, Kurpessą, Maciaszczykiem, Lachem, Hartmanem, Mozelewskim na czele.

Program na dzień dzisiejszy przewiduje następujące konkurencje: Przedbiegi 100 m kl. A i B mężczyzn, skok o tyczce, oszczep kl. A i B mężczyzn, przedbiegi 60 m kobiet, skok w dal mężczyzn kl. B, oszczep kl A i B mężczyzn, przedbiegi na 60 m kobiet, skok w dal mężczyzn kl. B oszczep kl. A kobiet, kula kl. B mężczyzn, przedbiegi 100 m kl. A i B kobiet, skok wzwyż kl. A kobiet, przedbiegi kl. A i B mężczyzn, oszczep kl. B kobiet, półfinał 100 m kl. B kobiet, skok w dal kl. A kobiet, skok wzwyż kl. A i B mężczyzn, bieg 800 m, kl. A i B mężczyzn, finał 60 m kl. B kobiet, półfinał 100 m kl. A i B mężczyzn, skok w dal z miejsca kobiet i kl. B kobiet, finał 100 m kl. A i B mężczyzn sztafeta 4×100 m kl. A i B mężczyzn, sztafeta 4×100 kl. A i B kobiet, rzut dyskiem kl. A kobiet, skok w dal z rozbiegu kl. B kobiet, rzut młotem kl. A i B mężczyzn, finał 60 m kl .B kobiet, sztafeta 4×200 m kl. A i B kobiet, finał 100 m kl. A kobiet, bieg 5 km kl. A i B mężczyzn. Przed rozpoczęciem mistrzostw odbędzie się defilada.

— Sprawa spadku drużyny piłkarskiej Widzewa do klasy B nie została jeszcze przesądzona. Najprawdopodobniej zostanie rozpisane przez ŁZOPN referendum do klubów zrzeszonych o wypowiedzenie się. Wiadomości o degradacji Sokoła zgierskiego do klasy B były nieprawdziwe. Sokół zgłosił bowiem drużynę juniorów do mistrzostw. Nie brała ona w rozgrywkach udziału jedynie ze względu na brak przeciwników w Zgierzu.

— Mistrzostwa lekkoatletyczne drużynowe okręgu łódzkiego rozegrane zostaną na jesieni.

CIEKAWY MECZ MISTRZA ŁODZI. UT — CONCORDIA.

Jutro w niedzielę drużyna piłkarska Union - Touringu mistrza Łódzkiej klasy A udaje się do Piotrkowa, gdzie rozegra zawody towarzyskie z K. S. Concordia, mistrzem prowincjonalnej grupy klasy B. Będzie to ostatnia próba sił zespołu UT przed przystąpieniem do rozgrywek międzyokręgowych o wejście do Ligi, które łodzianie rozpoczną meczem z R. K. S. Zagłębie w dniu 3 lipca w Dąbrowie Górniczej.

Wyjazd drużyny UT do Piotrkowa na mecz z Concordią nastąpi w niedzielę o godz., 9-ej rano autobusem z przystanku u zbiegu ulic Leonharda i Rzgowskiej.

BEZPŁATNE KURSY PŁYWANIA W BASENIE ŁKS-U.

Wśród szeregu prac nad szeregiem sportu pośród szerokich mas robotników łódzkich, z uznaniem należy podkreślić inicjatywę Urzędu W. F. i P. W., który wespół z Referatem Sportowym Rozgłości Łódzkiej, oraz Łódzkim Klubem Sportowym, zorganizował bezpłatne kursy nauki pływania dla robotnic i robotników łódzkich. zorganizowanie kursów pływackich znajdzie duży oddźwięk w sferach robot., a frekwencja na pewno będzie duża, tym bardziej, że kursy są zupełnie bezpłatne.

Lekcje odbywają się dwa razy w tygodniu (we wtorki i piątki od godz. 18.00 do 20.00) na pływalni Łódzkiego Klubu Sportowego, a zgłoszenia w dalszym ciągu przyjmuje Referat Sportowy Rozgłośni Łódzkiej, ul. Radwańska 70, w godz. od 9.00 do 12.00.

WINSZUJEMY.

Jutro. Janowi i Pawłowi.
Wschód słońca 3.16.
Zachód słońca 20.01.
Długość dnia 16.45.
Przybyło dnia 9.45.
Tydzień 26

Ilość członków L. M. K. przekroczyła liczbę 780tys ęcy

Koniec czerwca jest corocznie świadkiem natężenia w morskim wychowaniu społeczeństwa, a to dzięki „Dniom Morza", organizowanym przez Ligę Morską i Kolonialną. Jest to na terenie Polski jedyna instytucja, która prowadzi od szeregu lat intensywną pracę dla odrobienia wiekowego zaniedbania w wychowaniu Polaka. Był on zawsze szczurem lądowym i z tego powodu ominął wszelkie okazje, jakie miał w historii, by się zbogacić przez wyjście na szeroki świat przez drogi morskie.

Dzięki usilnej propagandzie Liga Morska i Kolonialna zbiera poważne fundusze na Fundusz Obrony Morskiej, gdyż od 1 stycznia 1937 roku zebrała prawie 5 milionów złotych. Lecz nie tylko zbiórka funduszów była celem tej akcji, ale i opracowanie programu rozbudowy Marynarki Wojennej, gdyż takiego programu w ogóle nie było. Program ten jest złożony władzom naczelnym Rzeczypospolitej.

Liga Morska i Kolonialna czuwa nad Gdańskiem i Gdynią, jako naszymi portami, urządziła w okresie sprawozdawczym wystawy L. M. K., zorganizowała wystawę - pociąg, subwencjonowała Dom Marynarza w Gdańsku i przejęła Dom Marynarza w Gdyni, nadto buduje z inicjatywy i starania oddziału Stołecznego Dom Rybaka w Wielkiej Wsi.

LMK prowadzi pracę wychowania wodnego młodzieży, przez urządzanie kursów i obozów nad polskimi jeziorami i nad morzem przez organizowanie spływu do morza Czarnego, przez odpowiednią literaturę i prasę.

Organizacja LMK rozrasta się w bardzo szybkim tempie. Dowodzi tego choćby działalność wydawniczo-propagandowa, której cyfry są imponujące. Dość powiedzieć, że miesięcznik Morze drukuje się obecnie w 200.000 egzemplarzy, pismo „Szkwał" w blisko 50.000, miesięcznik „Polska na morzu" przekroczył nakład — 200.000 egzemp'arzy, — są to więc największe nakłady pism periodycznych w Polsce, wyłącznie poświęconych sprawom morza. W ciągu ostatnich dwóch lat wydano 40 książek i broszur o morzu i jego sprawach, nie mówiąc już o innych środkach propagandy, jak ulotki, plakaty, filmy itp.

Ilość stałych członków LMK przekroczyła liczbę 780.000. Chyba tylko LOPP może się równać z tą organizacją. Ale LOPP ma zadanie ułatwione, bo każdy łatwo rozumie sprawę obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Natomiast Polak nie był człowiekiem Morza i nie rozumiał jego znaczenia dla swego dobrobytu, dla kultury, dla wyników cywilizacji i dla bezpieczeństwa. Tę nową naukę trzeba było stworzyć i rozpropagować ją tak, by stała się wiedzą powszechną i pojętą przez wszystkich. LMK wykonywa właśnie tę pracę. Dopóki Polacy nie posiadają faktycznie morza, to znaczy dopóki cały nasz handel zamorski nie będzie się odbywał na polskich statkach, dopóki nie będziemy mieli naszych polskich placówek produkcji surowcowej w krajach egzotycznych, dopóki cała nasza konsumcja ryb morskich nie będzie pochodziła z polskich połowów, dopóki nasza marynarka wojenna nie będzie stała na wysokości naszej armii lądowej, — dopóty Polska nie będzie wielkim mocarstwem i nie wejdzie na drogę bogacenia się.

A żadne zmiany ustrojowe i przymusowe organizacje nic nie pomogą, skoro nie będzie się czym dzielić.

—oOo—

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

z dnia 24 czerwca 1938 r.

NOWY JORK: loco 8.82, lipiec 8.72, sierpień 8.71, wrzesień 8.71.

LIVERPOOL: loco 4.98, czerwiec 4.68, lipiec 4.69 sierpień 4.73.

BREMA: loco 10.53 lipiec 9.96, październik 10.15 grudzień 10.24.

EGIPSKA: loco 7.75.

UPPER: loco 590, lipiec 5.79, wrzesień 5.79 październik 5.81.

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Odchylenie kursów paierów państwowych były minimalne, nastrój panował niejednolity. Dla premiówek tendencja była słabsza. 3 proc. Pożyczka Inwestycyjna I i II em. oraz serie I em. straciły po 25 gr, a serie II em. 13 gr na sztuce. Dolarówka utrzymała się na ustalonym poziomie.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — CO KOLWIEK MOCNIEJSZE.

Rozmiary obrotów listami zastawnymi były średnie przy mocniejszej tendencji. 4 i pół procentowe Listy Zastawne Tow. Kred. Ziem. w Warszawie i 5 proc. L. Z. m. Warszawy 1936 roku zyskały po 0.25 proc, 5 proc. L. Z. m. Warszawy 1933 roku 0,62 proc., a drobne odcinki 5 proc. L. Z. m. Warszawy dawne nabywano po 79 proc.

PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Pożyczka Inwestycyjna I em. szt.	81.50
Prem. Pożyczka Inwestycyjna I em. serie	91.25
Prem. Pożyczka Inwestycyjna II em.	82.50
Prem. Pożyczka Inwestycyjna II em	92.25
Premiowa Pożyczka Dolarowa ser. III	42.50
Pożyczka Konsolidacyjna 1936 roku	67.50
Państwowa Pożyczka Konwersyjna 1924 r	71.00
Wewnętrzna Poż. Państwowa 1937 roku	66.00
Listy Zast. Państwowego Banku Rolnego	83.25
Listy Zast. Państwowego Banku Rolnego	94.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj II-VII em.	83.25
L. Z. Banku Gospodarstwa Kraj. I em.	94.00
Obl. Kom. B-ku Gosp Kraj. II-III em.	83.25
Obligacje Kom. B-ku Gosp. Kraj. I em.	94.00
L. Z. Banku Gosp. Krajowego I em.	81.00
L. Z. Banku Gosp Kraj. II-VII em.	81.00
Obl. Kom. Banku Gosp Krajowego I em	81.00
Obl. Kom. B. G. Kraj II-III i IIIN em	81.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. IV em	81.00
L. Z. gwar) T. Kr. Ziem. w W-wie 1924 r.	

AKCJE — MOCNIEJSZE.

Kursy papierów dywidendowych kształtowały się niejednolicie, przeważał jednak nastrój mocniejszy.

Bank Polski 119.50, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 34.00, Lilpop 74.00, Węgiel 28.50, Starachowice 36.00, Żyrardów 50.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 25. 6. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym przydostawie bieżącej: pszenica czerwona szklista: 27.50 — 28.00; jednolita 27.50—28.00, zbierana 27.00 — 27.50; żyto I stand. 21.75 — 22.25 mąka pszenna gat. I wyciąg. 0-30 proc. 43.00—45.50: 0-50 proc. 40.00 — 42.50, gat. I-A 0-65 proc. 38.00 — 40.00; gat. II 30-65 porc. 31.50 — 33.00; gat. II-A 50-65 proc. 27.00—30.00; gat. III 65-70 proc. 23.50 — 26.50; pszenna pastewna 16.50 — 17.50; razowa 0-95 proc. —; mąka żytnia gat. 0-50 proc. 33.25 — 34.00 0-65 proc. 31.00 — 31.50; razowa 0-95 porc. 28.75 — 24.50; gat. II 50-65 proc. 19.75—20.75

POZNAŃ, 25. 6. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowej i towarowej w Poznaniu. Ceny orientacyjne: 25.25 — 25.75; żyto 21.25 — 21.50 mąka pszenna gat. I wyciągowa 0.30 proc. 44.25 — 45.25: 0-50 proc. 41.25 — 42.25; gat. I-A 0-65 proc. 38.25 — 39.25; gat. II 30-65 proc. 33.75 — 34.75, gat. II-A 50-65 proc. —; mąka żytnia gat. I 0-50 proc. włącznie z wyciągiem 31.75 — 32.75:

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Koniec pani Cheyney.

CORSO: — Kawiarnia na granicy, II. Król i chórzystka.

EUROPA: — Orient - Express.

GRAND-KINO: — Cienie Paryża.

IKAR: — Daj mi twe serce, II. Skamieniały las.

JAR — Na scenie: Zwariowane podwórko; Na ekranie: Melodia wielkiego miasta.

METRO: — Kiedy jesteś zakochana.

MIRAŻ: — I. Wielka miłość Beethovena II. Magiczny klucz.

OŚWIATOWY — I. Od wtorku do czwartku. II. 90 minut postoju.

PALACE: — Królestwo zakochanych.

PRZEDWIOŚNIE: — Dziewczę z temperamentem.

RAKIETA — Przy drzwiach zamkniętych.

RIALTO: — Złoto na ulicy.

SŁOŃCE. I. Od wtorku do czwartku. II 90 minut postoju.

STYLOWY: — Postrach opery.

TON: — Zaufaj mi.

URANIA — I. Śmiertelni wrogowie. II. Mały czarodziej.

TEATR POLSKI.

Dziś w sobotę i codziennie o godz. 8.30 wiecz wyborna komedia Jankins'a „Kobieta i szmaragd" w doskonałej interpretacji Pilarskiej, Skrzydłowskiej, Gurynowicza, Sieleniewskiego, Winawera, Wronckiego, Zonera i reżysera Wł. Krasnowieckiego.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś w sobotę i codziennie o godz. 9-ej w. pełna humoru i sentymentu komedia Gehri „Szóste piętro" w wybornym wykonaniu: Dywińskiej, Szczęsnej, Gersonówny, Gosławskiej, Wilińskiej, Zasadzianki, Dąbrowskiego, Hańczy, Korwina, Mrozińskiego, Plucińskiego i innych. W niedzielę „Szóste piętro" grane będzie również o godz. 4.30 popoł.

Jutro na obiad:

Zupa szczawiowa z jajami, pieczeń cielęca z marchwką, kompot z truskawek.

Nie czytaj w łóżku ciężkiej lektury...

Sny rzadko są rozsądne

NOCNY WYPOCZYNEK I UDRĘKA.

Wieczorem, kładąc swą pociechę do snu matka szepce: „Śpij spokojnie moje dziecko, niech cię aniołki strzegą". Jest w takim powiedzeniu wiele racji, gdyż nie raz bywają podczas nocy sny niespokojne i męczące, które zamiast odpoczynku przynoszą człowiekowi zmęczenie i zdenerwowanie.

Jednakże jest wielu ludzi, którzy nigdy, albo rzadko przeżywają podczas nocy jakiś sen. Budzą się oni rano i zauważają, że od wieczora do rana nic o sobie nie wiedzieli. I tu mówi się słusznie, że sen jest bratem śmierci. Zapadamy w nicość, chociaż żyjemy dalej. Więc może byłoby lepiej nazwać sen, bratem życia? Gdyż jak wiemy tylko głęboki, spokojny sen daje organizmowi wypoczynek i ukojenie. Śniący widzi i słyszy, a oczy jego są przecież zamknięte i uszy również nie pracują. To dowodzi, że sny powstają w mózgu.

Ludzie nauki stwierdzili, że wszystkie obrazy i wydarzenia z życia, które przejmuje się co dnia, co godzinę, co chwilę oczyma, posiadają w komórkach mózgowych swe specjalne miejsca zachowania. Jeżeli podczas dnia przypominamy sobie coś z wydarzeń poprzednich, to segregujemy te obrazy i widzimy je jak żywe przed oczyma. We śnie jednakże jakaś niewidzialna ręka wyrwie kilka obrazów z ich rzędu i przeinaczy je na barwne, upiększone obrazy czy widziadła. Dlatego sen rzadko jest rozsądny. Śnimy o rzeczach z naszego otoczenia: o przeżyciach szkolnych, sprawach rodzinnych, zdarzeniach przy zabawie itp. Ale również obrazy, stworzone przez człowieka przy czytaniu książek, oglądaniu filmów, przedstawień teatralnych, wysłuchiwaniu opowiadań, krążą dookoła nas podczas snów. Nigdy nie widzimy we śnie czegoś, czego nie przeżywaliśmy, lub czego nie uroiliśmy w naszych myślach.

Przeżycia lat młodzieńczych pozostawiają o wiele wyraźniejsze obrazy, niż przeżycia lat późniejszych. Słyszymy często od starych ludzi, że przeżywali we śnie wydarzenia z ich najmłodszych lat, że widzieli swe rodzinne miasta, ludzi z ich dawnego otoczenia. Sen jest najmocniejszy, o ile widzimy w nim najwięcej od nas odległe czasy. Za to sen nasz jest niespokojny i słaby, jeżeli śnimy o rzeczach, przeżywanych niedawno.

Są ludzie, którzy podczas snu rozmawiają, nie należy osób takich wciągać w rozmowy,, gdyż postępowanie takie szkodzi im na zdrowiu. Zdarza się, że człowiek podczas rozmów, prowadzonych we śnie, zdradza swoje najtajniejsze tajemnice, o których na jawie nie mówiłby nigdy.

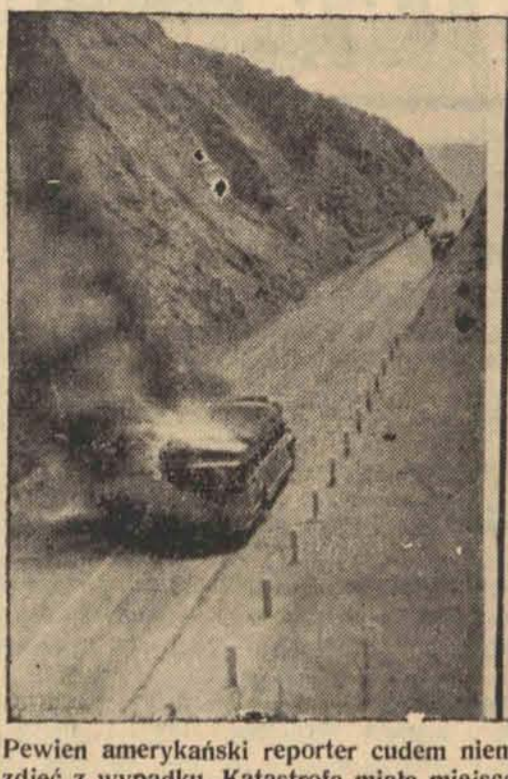
Dawniej nazywało się, że podczas snu, dusza opuszcza ciało człowieka i wędruje samopas po przestrzeniach, szukając po prostu przygód i że te przygody, to właśnie nasze sny. Byli i będą ludzie, którzy sny wykładają, i przeprowadzają z nich szczęście czy nieszczęście dla ludzi. Dzisiaj wiemy już wszyscy, że sen nie powie nam nigdy nic o przyszłości a powstaje w naszym mózgu tylko z wydarzeń przeżytych, minionych.

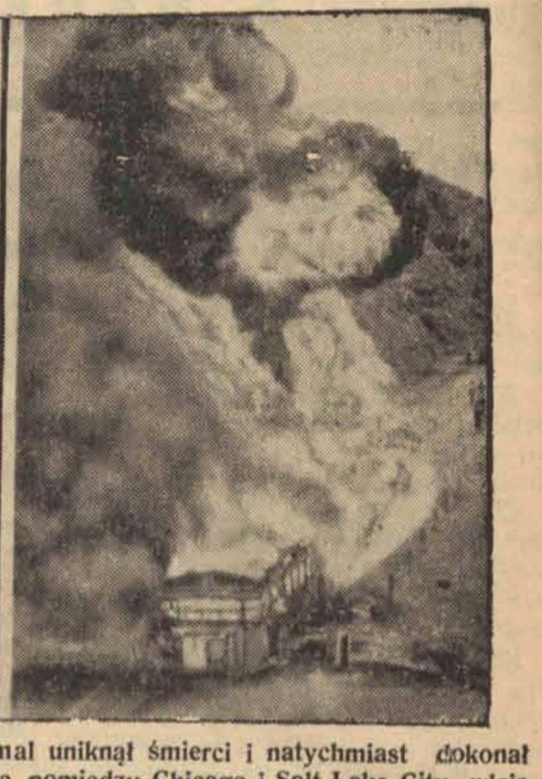
Z chwilą, kiedy człowiek kładzie się do łóżka z żołądkiem, przepełnionym niestrawionymi ciężkimi pokarmami, to niezadowolony, zmęczony żołądek wywiera wpływ na dopływ krwi do mózgu i wywołuje tam przykre sny, dręczące ludzi często w niesamowity sposób.

Kolację należy jadać mniejwięcej jedną do dwóch godzin przed spaniem, nie należy czytywać książek ciężkich, a również zbyt nieprawdopodobnych wydarzeń, gdyż nieodpowiednia lektura działa również na sny człowieka.

—oOo—

Sukces amerykańskiego reportera.





Pewien amerykański reporter cudem niemal uniknął śmierci i natychmiast dokonał zdjęć z wypadku. Katastrofa miała miejsce pomiędzy Chicago i Salt Lake City, gdzie zapalił się wielki autobus komunikacyjny. 26 osób zdołało się uratować, 6 zginęło w płomieniach. Na zdjęciach — dwa momenty z wypadku.

Marlena uwielbia Paryż.

Małe wywczasy.

Marlena Ditrich przebywa teraz na urlopie w Paryżu, gdzie po raz pierwszy od wielu lat wygodnie wypoczywa. Artystka odseparowała się od wielkiego świata pałaców i przyjęć, ucieka wciąż od reporterów i dziennikarzy. Francja jest chyba jedynym krajem, gdzie mogła ona uzyskać dla siebie te rzadkie chwile spokoju.

Marlena uwielbia Paryż. Kładzie się wcześnie spać, wstaje rano i długo spaceruje ulicami miasta, oglądając wystawy, zwiedzając księgarnie i siadając na tarasie kawiarni.

Najmilszym jest dla niej spacer po Champs Elysees, gdzie lubi podziwiać l,Arc de Triomphe.

Marlena lubi dobrze zjeść. Cierpi z powodu diety, do jakiej jest zmuszona przez wzgląd na „linię". Ale tu w Paryżu folguje sobie.

Nie odwiedza nawet magazynów mód i to ją męczy i nudzi. Nie uprawia sportu — ma tego aż nadto w Hollywood. Natomiast wiele czasu poświęca życiu towarzyskiemu w gronie dobrych znajomych, których w Paryżu ma bardzo wiele, jeszcze z czasów, kiedy jej mąż tu stale przebywał.

Wieczorami wyjeżdża za miasto.

Niestety, te małe wywczasy prędko miną i Marlena opuści Paryż, gdzie przez parę tygodni była tylko kobietą, taką jak inne.

Dzieci w podróży

GEHENNA MATKI.

Każdy, kto podróżuje, mógłby z pewnością napisać książkę, ale nie zawsze miłą. Nie myślę tu o tym, co widział, lecz co przeżył w wąskim czy szerszym przedziale wagonu.

Oto podróżuje młoda matka ze swą najmniejszą pociechą. Przecież to zdarza się nie pierwszy raz, widzieliśmy już często takie matki z dziećmi w podróży. Początkowo dzieci zdają się być grzeczne, tym więcej, że zdobyły dla siebie miejsce narożnikowe. Ale po kilkunastu kilometrach zaczynają się już nudzić. Już ich nie interesuje ani piękna krowa, ani las, ani domy, zaczynają poruszać niecierpliwie nogami, zanudzać matkę tysiącem pytań. Biegają w końcu po przedziale, wychodzą na korytarze i przeszkadzają innym podróżnym. Dotykają ich sukien brudnymi palcami, czynią zamieszanie, wywołują gniewy, niezadowolenia i scysje. Najmłodsze, które jeszcze chodzić nie umie, chciałoby za starszymi biegać, skacze więc rozpaczliwie na kolanach matki, wydziera się na ziemię i wrzeszczy w końcu, aż inni podróżni przeklinają całą jazdę. Dzieci nie słuchają matki, wkładają ręce w niebezpieczne miejsca, opierają się o drzwi, które mogą się łatwo otworzyć, narażają się na dziesiątki niebezpieczeństw. Ostatecznie tak zdenerwują matkę, że ta odchodzi od zmysłów i nie wie, co począć, na kogo się gniewać, czy na swe pociechy, czy na okrutnych podróżnych, nie mających względów dla jej dzieci.

A przecież tak łatwo możnaby złu zaradzić. Oto po prostu zabiera się dla dzieci w podróż jakąkolwiek zabawkę, choćby najmniejszą. Lalkę, książkę z obrazkami, grę itp. (Oczywiście nie należy zabierać żadnych kosztownych rzeczy, które łatwo w podróży mogą zaginąć). I taką zabawką zapobiega się gniewom i kwasom współtowarzyszy podróży, matka nie ma potrzeby się gniewać i dzieci są grzeczne i ciche.

Przed każdą podróżą należy o tym pomyśleć, a podróż sama będzie miła i taka, jaką być powinna, czyli interesująca.

Król grecki na manewrach floty greckiej i francuskiej



W obecności króla greckiego Jerzego II-go odbyła się rewia połączonej floty francuskiej i greckiej. Na zdjęciu — król Jerzy II-gi na pokładzie admiralskiego okrętu francuskiego „Algérie" w rozmowie z komendantem francuskiej dywizji morza Śródziemnego, Abrial.

Religijność kobiet amerykańskich.

Ciekawa statystyka.

Niedawno temu kobiece pismo amerykańskie „Ladies Home Journal" opublikowało interesującą statystykę na temat religijności kobiet amerykańskich. Według tej statystyki z ogólnej ilości 37.000.000 kobiet niespełna połowa, bo 47 procent uczęszcza regularnie do kościoła. Mimo to do różnych kościołów zapisanych jest 76 procent kobiet.

Wśród kobiet, które należą do kościoła rzymsko-katolickiego jest 85 procent uczęszczających regularnie do kościoła. W kościołach protestanckich natomiast tylko 54 procent kobiet uczęszcza regularnie do kościoła. (Statystyk Roger Ward Babson oblicza, że z członków kościołów protestanckich, włączając mężczyzn i kobiety, tylko 30 procent uczęszcza regularnie do kościoła).

Najczęściej uczęszczają kobiety do kościoła na Wschodzie i na Południu, mniej w środkowo-zachodnich stanach, a już najmniej, bo tylko 26 procent kobiet uczęszcza do kościoła w stanach, położonych nad Oceanem Spokojnym.

Pomimo, iż niespełna połowa, a więc mniejszość kobiet amerykańskich uczęszcza do kościoła, większość z nich jednakże (75 procent) opowiada się za religijnym wychowaniem dla dzieci, według redakcji kobiecego pisma „Ladies Home Journal".

PODSŁUCHANE

JAK TO SIĘ STAŁO?

— Co skłoniło pana do alkoholizmu?

— Warunki rodzinne.

— Nieszczęśliwe małżeństwo?

— Nie — mam trzech kuzynów restauratorów!

WYPOWIEDZENIE.

— Dlaczego wymówił pan posadę swemu lokajowi? Czy nadużył pańskiego zaufania?

— Nie, jedynie nadużył mego koniaku.

Józef W. Przewłocki

Człowiek dzisiejszy

Powieść nadmorska. 14

— Niech się Kasia nie irytuje niepotrzebnie — odparł Skiba pojednawczo. — Miasto pełne jest letników z głębi kraju, wśród których spotyka się często znajomych; trudno im odmówić...

Czuł, że kłamie i zawstydził się przed samym sobą.

— Zresztą mam teraz wakacje, to używam swobody.

Poczciwa Kasia pomruczała pod nosem, postawiła na stole kawę i ciastka, a potem poszła do kuchni, aby rozmyślać nad tym, co się z jej panem stało w dniach ostatnich.

Po wypiciu sporej ilości kawy nie mógł zasnąć i blady świt zastał go przewracającego się na pościeli. Spojrzał na zegarek. Była godzina trzecia. Krótko przed godziną czwartą zerwał się z łóżka, ubrał i wyszedł z domu.

ROZDZIAŁ IV.

Wykąpane w mgłach zwiewnych, wstało już słońce, i jak promienny rydwan, wypłynęło nad morze i wybrzeże. Drobna łuska fal, marszczonych łagodnym wiatrem południowym świeciła, jak dokładnie wypolerowana karacena. Na morzu widniały długie, szkliste „drogi" spokojnej wody i różnobarwne plamy cieniów rzucanych przez pędzące w górze obłoki, oświetlone odblaskiem słonecznym. Ponad łamaczami fal, na przedporciu, uwijały się wrzaskliwe i zawsze głodne mewy, szukające żeru. Port nie spoczywający nawet w nocy, pracował teraz jakoś raźniej, skrzypieniem olbrzymich dźwigów i warkotem wind napełniając powietrze. Opary mgieł i dymu snuły się nad głównym kanałem portowym, jak brudna przędza rozwleczona szeroko, hen, na morze. Na redzie stało kilkanaście uśpionych okrętów, czekających na wjazd do portu. Po rozległych i pokrętnych szlakach torów kolejowych, co się wdzierały krzywiznami swoich ramion na mola i nabrzeża, łomotały stalą swoich kół długie różańce wagonów, popychanych przez sapiące lokomotywy. Na holownikach i na pilotówkach, przycumowanych obok przystani Linii Gdynia — Ameryka i obok Kapitanatu Portu panował ruch. Załogi szorowały i zmywały pokłady, rozpoczynając dzień pracą.

Ponad całym portem unosił się łagodny rozgwar i poszum obudzonego do pracy mrowiska ludzkiego.

Poprzez Zatokę Gdyńską płynął biały jak śnieg jacht, pod pełnymi żaglami, mając pomyślny wiatr za rufą, który go pędził na pełne morze. Obok koła sterowego stał Skiba w białych flanelowych spodniach i w czerwonym pulowerze, a tuż przy nim Leszczyńska. Czerwona chustka jaką miała pod szyją, łopotała na wietrze, jak bandera, a czarne rozpuszczone włosy co chwila zasłaniały jej twarz. Odgarniała je rękami i roześmianymi oczyma wpatrywała się w równe ściegi fal bijących w burty jachtu.

Ostrzejsze podmuchy wiatru, który wiał od strony lądu, strzelały białymi żaglami i grały na takelunku cichą, senną pieśń, przy wtórze monotonnych poplusków fal.

Skiba nastawił jacht na kurs, zmocował ster, opatrzył liny takelunku, radosnymi oczyma spojrzał na Leszczyńską i rzekł wesoło:

— Wiatr mamy cudowny i możemy teraz pomyśleć o śniadaniu. Proszę, zejdźmy do kabiny, to pomogę.

Z niezwykłą u mężczyzn znajomością rzeczy zabrał się Skiba do nastawienia wody na maszynkę spirytusową, aby zaparzyć kawę. Na małym stoliku ustawił talerze i kubki blaszane, nakrajał chleba i ze śpiżarni wydobył wszystko co było potrzebne do śniadania. Leszczyńska z uśmiechem spoglądała na jego krzątaninę, wreszcie zapytała:

— Czy doktór chemii wie, jak się parzy dobrą kawę?

— Wie — odparł, śmiechem odpowiadając na to żartobliwe pytanie.

— A czy doktór chemii umie całą wiedzę kulinarną na pamięć?

— Jak najlepszy kucharz i wiele się w tej dziedzinie można od niego nauczyć.

— To świetnie! Jest tu jedna taka osoba, która się wprasza na kuchcika. Pragnie się czegoś nauczyć i chce pomagać.

— Dobrze — rzekł Skiba uroczyście. — Niech kuchcik obejrzy, czy na stole jest wszystko to, co potrzebne, a potem niech mi przyjdzie pomagać.

Parsknęli oboje śmiechem i śmiali się przez czas dłuższy, pełni radosnego upojenia. Kabina była mała, więc przechodząc, ocierali się prawie o siebie

— Czy nie przeszkadzam doktorowi chemii i kuchmistrzowi w jednej osobie? — pytała Leszczyńska, opierając głowę na ramieniu Skiby.

— Owszem, ale nie... — zaśmiał się. — Można i częściej!

— Urwis z ciebie, doktorze.

— Na morzu zawsze bywam urwisem... Pozostało to we mnie z dawnych czasów.

— Jaka szkoda! — śmiała się przymilnie.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 7

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych,

PIERWSZE CIĄGNIENIE:

10.000 zł — 7981
5.000 zł — 11132 68068 138793
2.000 zł — 64656 91583 114741 130439 20364
1000 zł — 1241 10819 34292 134374.
500 zł — 4637 775? 19694 38855 44068 72900 83458 13875? 141774 146788
250 zł. — 1256 12204 14451 17155 21622 21551 26434 27444 7965 40991 5048 60751 72850 78498 78855 83198 — 83394 88498 81762 106756 109087 111179 114172 131979 131769 139663 136457 147630 152996 153280 154777

STAWKI.

WYGRANE po zł. 62.50 z literą s po zł. 125

4s 24 96 183s 253 638s 95s 353 83 99 511s 638s 973 1025 256 306s 537 908s 89s 2038 41 145 66 8 260 328 83s 740s 59 74s 3065 76 93 181s 272 321 328 75 89s 95 561 655 73 712 820 4027 196 272 3547 431 69 637 51 705 98 937 5147 59 302s 655s 809 941s 67 79 600s 153 439 603 716 93s 905 44 64 7122 83 280 394 418s 28 803s 953s 8255 352 72 590 703 9065s 127s 81s 236 365 541 68 96 710 907 61

10056 69 216 34 498 704s 948 11258s 361 70 492s 572 612s 29 800 77 12313 405 535s 997 13224 327 35s 77 639 95s 806 913 82 14319 84 425s 45 79 625 783 91 800s 921s 5s 55s 15229 32 76 4 347 91s 405 662 90 702 13 16 1621357 341 470s 548s 743s 17059s 114 490 562 813 18066s 76 225 69 481s 517 601 864 19122 226 416 47s 554 67 949

20186s 208 62 330s 82 91 526 684 889 900 21646 105 243 9 300 573s 22238s 305 406s 87 637 44s 56 787 23362 526s 681s 24115s 312 40 64 79 417 707 803s 38 58s 75s 89 25124 59s 217 31 74 317 59 95s 517 61 82 26170s 258 67 335s 89s 839 78 933s 75 27141 42 207 13 451s 910 28147 242 471 708 22 59s 878 29063 275 315s 449s 523s 729 815 93 936

30178 256 67 79s 463 548 75 602 957 31136 474 560 700 6 57 824 32199 99 214 48s 336s 77 406 805s 987s 33222s 32s 496 605 54 77 80s 834s 902 36s 34214s 387 414 49s 928 35010s 369 605s 60s 768s 9 805 936 36033 367s 72 99s 472 4s 546 658 816s 32 913 37061s 159 93 214 77s 98s 324s 434 509 42 657 38036 49 630s 794 803 11 47 61s 39096 124 239s 40 89s 9 318 420 583 730 821

40043 54 74 80s 97 3 240s 675 775s 842 51061 330 410s 53s 555s 85 42086 47 291 320s 550 71 640s 929 43s 43020 462s 77 90 532 625 792 849 836 44039 177 312 420 567s 751 838 59s 92s 46 77 45098 194 273s 434 596s 733 991s 46053 290 341s 69 435 75 526 806 23 901 55 47159 536 725 860 48260s 461 83 577 645s 52 737 38 70 936 — 49037 209 53s 329s 477 84 97 831 982

50635 7980 923 77 51007 152 374 76s 83 450s 578 984 52250 318 752s 98 833 53028 103 267 421 516 57 619 732 954s 54149 519 31s 622 937s 41s 86s 55189 423 43 9 56s 734 834 975s 56053 91 240 444 75 541 56 701 27 943 81 47251 81 313s 467 69 528 97 716s 60 905 58131s 725 59162s 599

60077 143 223 35 44 309 490 6 544 614 707 60s 801 61031 62144 80 275s 364 7 415s 582 780 63037 119 318 45 487 515s 35 58 851 999 64182 517s 27 611 846 900s 50 98 65053s 183s 392 491 906 66169 222 43 345s 513s 735 881 901 64 67198 219 550 60s 663 727 45s 98 68006 104 20 422s 75s 531s 647s 69029 210s 460 558s

70159s 64 540 6 60 677 851s 71129 54 252 500 725 812 924 67 72023 194s 535 900 73078 151 294s 415 558 63s 643 56 961 74086s 579 695 850 969 75058 147s 207 66 73 459 595 850 76099 421 45 429 77324 32s 402 512 716 886s 942 78253 92 4 379 475 530 88s 797s 881 996 79029 212 15s 345 519 61 617 35s 854 923

80075 110s 484 537s 601 770s 859 81067 395 511s 728 95 965 91 82369s 98s 613 23s 36s 718 83014 75 145 294 656 76 814 46 70 8402 631 86 762 73s 88s 85032 234 453 522 895 982 86174 325 416 596 669s 851 986 87068 264s 75 342 485 870 927s 88147 73 97s 205s 418s 28 721 89s 828s 89s 89073s 92s 254 95 423 502 502 20s 694 735s 21

90144 207 422 549 777 820 91285 565 772s 814 54 92210 489 614s 33 795 847 99 84 93161 73 396 529 58 604 88 935 94121 76 238 330 98 409 58 79 627 788s 815 95201 33 330s 770 812 968 96138 91 252s 395s 552 77 958 97103 242 377 421 534 93 621 784s 804s 98113s 290 305 514s 845s 7 986 99044 58 171 256 312 456 80 517 8 705 893

100104 271 349s 789 978 101192 2222 6 438 32 42 604 743 79 980 102469 70 567 691 735 103198 313 514 619 789 104074 107 222 33 378 476 525s 37 105210 306 684s 891 97 958 106602 742 7 886 913 23 107096 226s 70 429s 531 790 989 108287 504 566s 109069 75 207 64 684 710 90

1100000 48s 43s 607 10 33 75 92 89s 11166 941 112011s 127 48 247s 318 444 910s 110035 104 25 383 474 613 41 114110 639 63 756 5093 72 333 430 701 116042 305 10 82 821 117087 714 77s 118050 127 46s 431 51 748 896s 119486 590 7284 82s.

120183 8 453 783 121018 49s 406s 12 645 871 122251 370 604s 7 90 123174 428s 606 36 865s 124029 87 199s 353 449 651s 125455 519 776s 803 126170 233 83 594 539 615 129038 102s 246 353 527 725

130081 102 56 7 382 487 580 874 87 131155 387 636 641 69 979 132380 540 702 57 133041 449 532 638 964 134041 87s 99s 256 73 361 135014 120 358 400 865 136050 173 759 96 872 137080 145s 98s 420 55 619 749 138205s 65s 91 366 541 139000 51 370 478

140013 54 220 339 557 141290 431 565 624 751 69 948 142011 391 403 53 143005 20 70 81s 123 214 315 566 869 951 144306 66 589s 678 807 975 145167 257 421s 697 779 841s 7 146015 61 448 87 92 869 956 99 147397 789s 98 812 42 3 605 79 931 148032 271 372 647 96s 149015 311 12 543 625 70 850 905

150102 498 560 151091 134 85 381s 438s 56 543 604 66 152276 482 601 747 55 879s 153642 837 154226 4 573s 712s 155206 305 505 714 919 156025 238 81 519 638 836 69 157074 158029 307 965 3 159090 234s 465 934

DRUGIE CIĄGNIENIE.

20.000 zł. — 136049
50.000 zł. — 56025
25.000 — 111887
15.000 zł. — 95423
10.000 zł. — 46137 88095
2.000 zł. — 112 7365 152329
1.000 zł. — 47463 50330 146335
500 zł. — 5109 87746 100588 115610. 128290, 139737 153205
250 zł. — 3540 4270 6732 6867 24286, 25451 27768 26524 38179 53498 67336 88830 89959 109338 120089 128878 — 135599 143027 143447 151125 152074 155309 156449

STAWKI.

Po 62.50 ze znakami po 125.

728 149s 551 899s 965 2204s 344 73s 425s 31s 577 708s 19s 61 805s 929s 3324s 4828 38 5085s 197s 588 947s 6045 132s 75 564 948s 7222 86s 323s 780 832 8264s 745 9719s 908 78.

10331 448 777 876s 985s 87s 11054 341s 687 12282 462 516s 1363s 736s 840 959 1455 792 874 15023 262 351 700 34 823 984 16006 37 92 228 356 535 93 616 17057 376 436 80 558 18140 284 459s 839 19231 386s 614.

20127s 37 76 230 427 84 21055 679 883 22051 235s 878s 23175 214s 382 90 880 926s 24079 155 390 637 980 25058s 66 194 251 850s 985 26330 768s 916s 27238 399 496 885 28127 49s 794 29060 305s 941.

30410 650 859 31167 502s 24 928 82s 32103s 232s 732 33192 426s 57s 701 977s 34324 83 614811s 35089 132 33 340s 551 793 928 69s 36026 96 180s 272 323 447s 627 723 66s 904 37404 507s 684s 38365 683 997 39206s 340s 636 745.

40020 186 295 848 41854 948 42115 501s 43237 56 71 717 40 44146 393 408 544 52 53 67 643s 770s 45399 680 811s 46069 143 69 911s 47092 882 48102 89 634 96 49331 86 136 538.

50461s 502 23 804 52237 87 494s 53353 665 717 911 54518s 758 858 56026s 384 485s 792 874s 57277 550 645 58312 521s 59058s 125 645.

60192s 210 81 476 61020 130 301 892 62147 710 63029 122 313s 659 64110s 377s 65025 106 240 875 66212 836 972 67086s 356s 679 93 716 68267 407s 12 23s 61 665 69014s 206 383 85s 903s.

70145 209 364 71932s 162 74s 72147 266s 475s 583 73161 865 74240 575 76212s 508 76155s 469 638 809 77659s 919 72 79036 264s 491 606 20 22 62.

80015 505 68s 98 614 85 81519 708s 83208s 58 375 622 84095 248s 404 579s 675 85009 67 838 971 86244 331 73 447s 528 77 661 87111s 356s 933 88144 229s 921s 89064 749.

90265s 171s 58 855 91818 977s 92339 452 617s 745 883s 93307s 534s 690 713 94113 846 95529 96174 259 660 928 97010s 72 170 401s 927s 66 98103 73s 832 99035s 444 925s 61s.

100085s 341 65s 656 75 932 101016s 18 102163 261 103135 364 602 701 919 104057 465s 84 847 105078s 325 449 677s 106137 527 992 107174 413 736 108168s 82 929 109180 291s 467 589 632s

110281 688 111283 369s 441s 965s 112117 113726s 56 841 114049 127 32s 380 657s 802 919 115366 413s 501s 21 8s 711 116802 117239 365s 456 788 118210 927 119416 55 70s 933 78.

120045 85 539 96s 121252s 383 413 682 798s 122521 642 123420 657 124300 650s 66s 758 72s 125289 685 922 52 126473s 634s 920 127012 304 581 128034s 216 771 92s 948 129 129521 67s.

130376 485s 726s 42 63 131069 130 464 643 51 944 77 133013 783 134060 604s 136413 32 573 846 137183 387 568s 950s 138125s 552 913 139055 763s.

140971 141030s 156s 244 529 726 142384 143033s 100 420s 539 855s 64 960 144669 798 815s 145033s 63 181 260 490 146131 478 848 947 147066 540s 86 957 83s 148255s 388s 756s 149141 877.

150000 23 306 151173 522 746 152327 651 153036s 114 31 287 647 95s 154061s 336 581s 155380s 156842s 58 157641s 718 158001 15984s 929.

Po 62.50 ze znakami po 125.

111 203 737 1141s 93 277 82s 2448s 735 3408s 25s 4099 175 309s 904 62 5106 343 524 792 896s 6257 72 466 563 674 7015 21 139 240s 373 477 586 789 846s 921 48 8181 417 748 9200 304 933

10253 83 452 11372s 738 964 69s 13087 319s 662s 14415 708 995 15046 392s 428 585s 786s 15328 57 557 655 89 819s 89 819s 62 76 959s 17084 181104 237 396 429 47 625 19067s 192 274 381s 762 65

20020 29s 188s 583 786s 97 922s 21025s 173 407s 641s 701 22170s 721 876 23156 309 78 87 467 71s 632 35 723 24188 25213 321 415s 52 676 26979 27298s 442s 643 28090 304 587 711 29106 58 326 34s 604.

30093s 120 268 72 552 86 735s 31072 164 257 532s 672 906s 54 32079s 412 33389 545s 80 655 713s 840 34501 736 35027s 554s 721s 47 914 36115 702 37000 348 915 38657s 871 950 39262 549 90 762 857s.

40881 41081 360 885s 91 15 31 42138 70 331 543 868s 43017 323 476 518s 641 727 959 44025 49 455 45719 904s 46333 891 47072 194 274 379s 543 48 48064 335 60 485 49297 618 927s.

50285 801 944 70s 51179 335 429 621 736 977 99 52122 370s 53059 510 774 54048 477s 747s 88 815 922 55100 16 29s 352 62 97 525 753 847 57 56041s 403 32 593 723s 98 847 57164s 339 44 95 474s 559 69 660s 58579 59344 73 403 576 795.

60170 215 415 35 61375 443 72 815 62089s 267s 437 515 63634s 860 918 77 64079 367 65111e 294 302 50 633 888s 903 66094 67030 756 57s 823 998 68316 906s 69031 339s 406s 69031 339s 406s 717s.

70386 71589 646s 805 74s 72073 274 80 442 597s 666 73159 70s 265s 349s 428 85 730 80 861 74132 846 75575 82s 910 76191s 289 544 54s 91 77270 383 525 78092 95 311 35 871 79022 249s 378s 751 965.

80108 391 432 50 600s 18s 81572 632s 89 988 82034 929s 83078 245 397 682 784 834 946 84237 774s 85725 899 86085 87 181s 255s 427s 51 870 964 87539 664 88684s 798s 89112 217 98s.

90015 57 490 694 91522 909s 92014s 578 93061 344s 552s 719s 814 94078 525 700 852 78s 79s 988s 95228 98s 933 96774s 97307 445 673 793s 916s 98102 45 99088 293 819 30.

100048 559 793s 809 64 914 101142 942 102232 613 838s 936 103040s 483 736s 937 104012 114s 908 105487 526s 686 705 905 10 106634 107188 603 928 108026 196 289 671 779 810s 109347 462 512 692.

110381 111135s 368 556 651s 112417 609s 113092 667 872 114377 115226 474s 886 989s 116041 599 771 117414 118084 133s 63 119090 172s 291s 432s 40 747.

120624 824s 912 58s 121331 69 712 59s 122202 47 532s 123085 255 456s 517 939s 124811 984 125102s 34 50s 60s 212 370s 126158 127102 215s 871 961s 74s 128029 589 610 813 129030 171 372 534 620s 784.

130206 7 14 412 648 131010 222 791 803s 132060 159 351s 654 133021 29s 279 418 752 134469 826 135423 715s 837 930 136649 137009 159s 461 99 733 138336 38 49 52 139342 96 742 833 91.

140138 776 99s 141076s 538s 142018 181 96 205 932 143254 830 144182 90 250 680 98 145121 377 456 96 668 146059s 155 428 513 625 98 775s 812s 147063 742 64 77 148022 715 879 94 149490s 697 816 957.

150364 96 624 69 151013 25 420s 554 775 833 48s 939 152170s 389s 583s 153121 236 682 96 154141 201s 475s 615 68s 769 829 917s 97 155030 123 25 45 298 335 579 861s 67s 979 156108 266s 72 312 433s 87s 800s 35s 157035 94 214 77 336 414 751 158218 524 918s 159196 326 488 645s.

Z terenu C. O. P.

Wyrównanie starych zaległości.

Rzeszów, w czerwcu.

Chłop strzela, Pan Bóg kule nosi, człowiek planuje pożyteczną rzecz, stwarza się z tego cały łańcuch dobrodziejstw. Jak kręgi na spokojnej, zamarłej tafli wody, tak podziałał na całe tutejsze życie jeden pomysł, jeden wystrzał potężnej myśli; C.O.P. — Centralny Okręg przemysłowy! Przedtem było jak Bóg dał, albo i wcale nic nie było. Chude piaski porastają nowymi domami, w lasach wybijają się ponad korony drzew śmigłe kominy fabryk, ludzie, którzy do tej pory liczyli na grosze, teraz uczą się liczyć na dziesiątki złotych. Ruszyło się!



Ubezpieczalnia Społeczna w Rzeszowie.

Chłop podrzeszowski z jakiejś tam Staroniwy czy też z dalszych okolic dostał do ręki łopatę i kilkanaście upragnionych złotówek na tydzień, zaczepił się wreszcie o coś. Biedota miejska, najniższa warstwa robotnicza bez żadnych kwalifikacji prócz wysokich kwalifikacji w znoszeniu nędzy, dorwała się do pracy i do... Ubezpieczalni. Jedno idzie za drugim, a tak jedno jak i drugie jest nieodzownym warunkiem wszelkiego postępu społecznego. Znikły gromady ludzi wyczekujących po różnych urzędach bezrobocia, zwiększył się natłok przed okienkami w Ubezpieczalni.

Stary chłop z nabożnie trzymaną w ręku jakąś kartką błąka się po wszystkich wydziałach, myli się w okienkach, po dziesięć razy opowiada swoje historie. Że niepiśmienny, że przecież nigdy przed tym nie był w „Kasie Chorych", więc skądże nieborak ma wiedzieć jak się obróćić w tej plątaninie pokoi, a jego Władzio — niby syn, ten co pracuje przy budowie fabryki PZL, też nie umiał taty pouczyć, bo sam też nowicjusz.

Kiedy indziej znów babina, która z jakiegoś tam tytułu ma prawo do bezpłatnego leczenia, obłatuje kolejno wszystkich specjalistów lekarzy, tyle bowiem nazbierało się u niej zastarzałych choróbsk. Czekała już tylko chyba na śmierć, a tu raptem doczekała się lekarza. I to **za darmo!** to jedno słowo postawiło ją na nogi i puściło w ten kołowrót różnych lekarzy specjalistów, pomogło przezwyciężyć paniczny strach, jaki zawsze wywołuje wśród tutejszych ludzi słowo: szpital. Baba przetrzymała wszystkie operacje i żyje sobie spokojnie ku niemałemu żalowi podobno własnych dzieci.

Ubezpieczalnia w Rzeszowie przeżywa teraz niebywały okres w swojej pracy. Napłynęło do ubezpieczalni masę nowych ludzi, masę chorych i chorowitych, którzy teraz dopiero zapoznają się z lekarzem i lekarstwem. Preliminowano na I półrocze na różnego rodzaju zasiłki ok. 6 tys. złotych, wypłacono już ok. 20 tysięcy, zamiast spodziewanych 20 tys. na świadczenia, trzeba było wydać 40 tys. doangażowano 4 nowych lekarzy, okazuje się, że trzeba będzie tę liczbę zwiększyć co najmniej o połowę. I tak na każdym odcinku podniesiono wydajność przynajmniej o 100%. Rosną dochody, rosną i wydatki, dotychczasowy aparat lecz niczy nie mógł w żaden sposób wystarczyć zapotrzebowaniu, toteż powstają coraz to nowe projekty, realizuje się szybko plan jak najszerzej pomyślanej akcji społecznego lecznictwa. A najważniejsze, że akcja ta obejmuje i zapomnianą dotychczas wieś, że dzięki pracy chłop zaczyna stawać się, tak jak i robotnik miejski, człowiekiem chronionym przez prawo, prawo o przymusowej ochronie zdrowia i życia ludzkiego. Ruch przemysłowy, jaki się tutaj od niedawna zaczął, ożywił wszystkie dziedziny życia, wyzwolił z długoletniego letargu tysiące ludzi. I położył podwaliny lepszej, niż dotychczas, przyszłości.

L. M.

Procesja ku czci Serca Jezusowego

W niedzielę, dn. 26 b.m. odbędzie się z kościoła OO Jezuitów przy ul. Podleśnej doroczna procesja ku czci Najświętszego Serca Jezusowego.

Uroczystą procesję poprzedzą nieszpory o godzinie 18-ej.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA DYPLOM PAMIĄTKOWY.

Ogłoszony w marcu rb. przez Łódzki Komitet Krzewienia Oszczędności w szkole, konkurs na rysunek Dyplomu Pamiątkowego, został przez sąd konkursowy rozstrzygnięty. Pierwszą nagrodę zł. 150.— przyznano pracy opatrzonej godłem „Młot", drugą zł. 100.— z godłem „Lis". Autorem pierwszej jest p. P. Zduński, Łódź, Zawadzka 50, drugiej p. E. Reske, Łódź, Radwańska 31. Poza tym wyróżniono pracę opatrzoną godłem „H", autorem której jest p. P. Świątkowski.

Przyznane nagrody wypłacone będą nagrodzonym

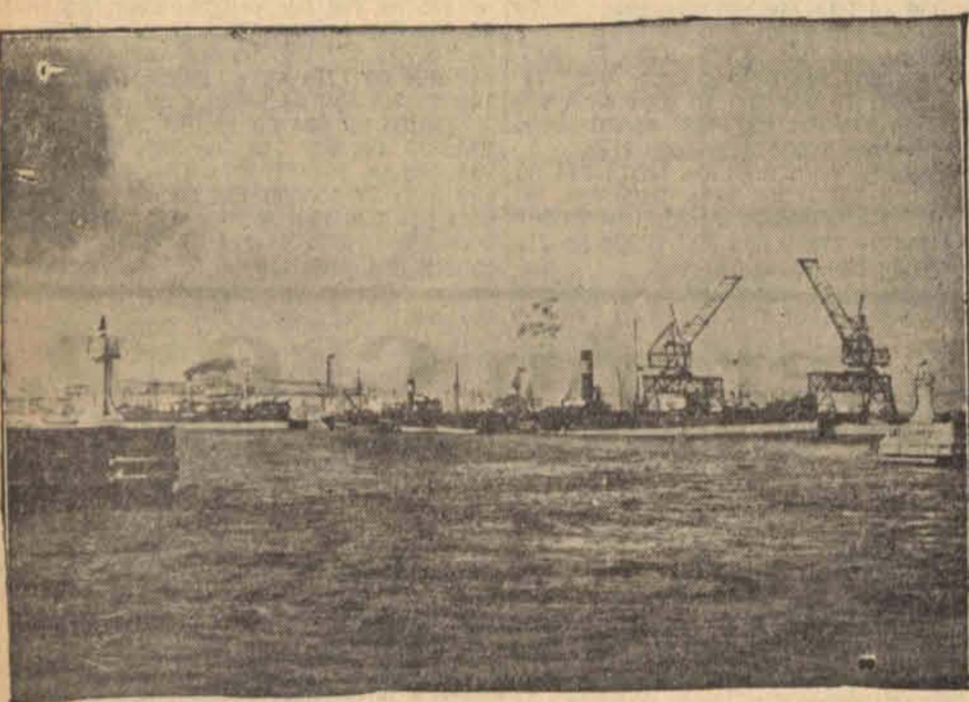
Telefony:

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9.
Straż Pożarna tel 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwżebracze 277-62.

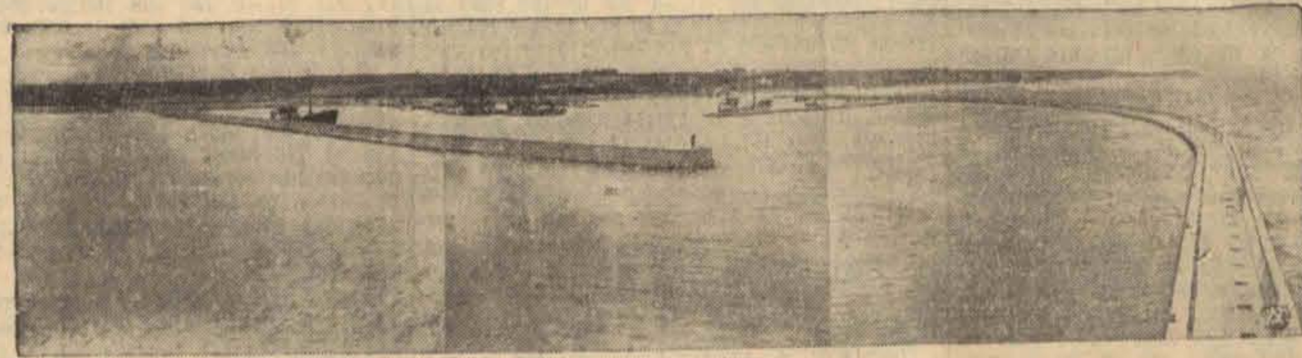
ŚPIESZMY SIĘ!

Potrzeba silnej floty wojennej

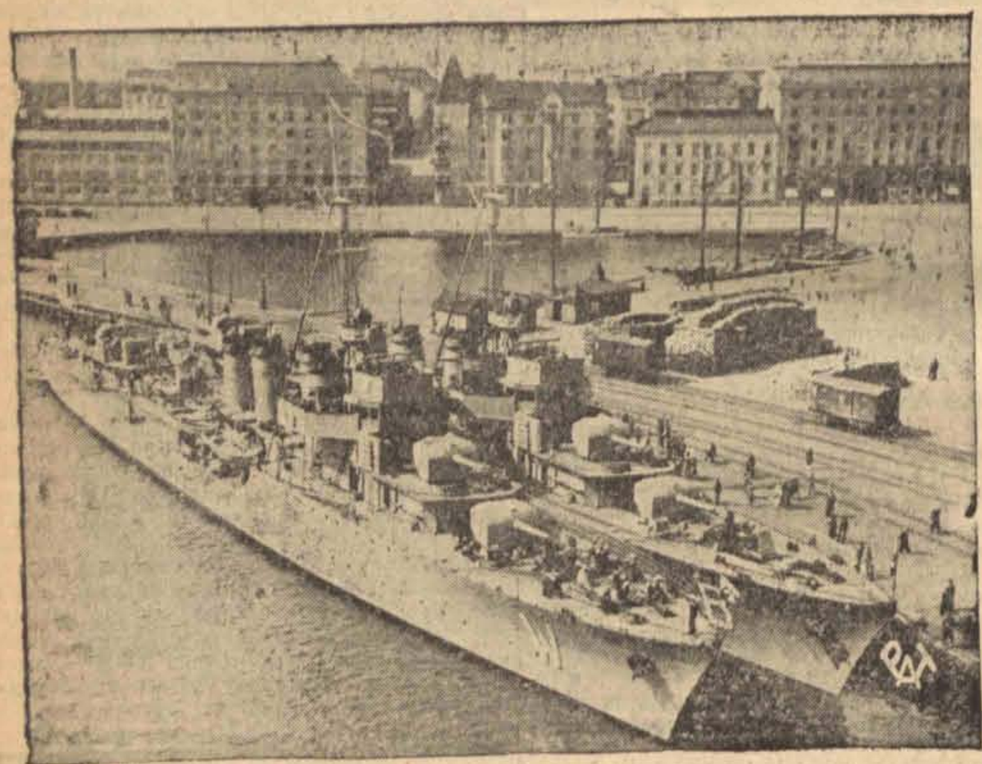
— może przyjść prędzej, niż się spodziewamy!



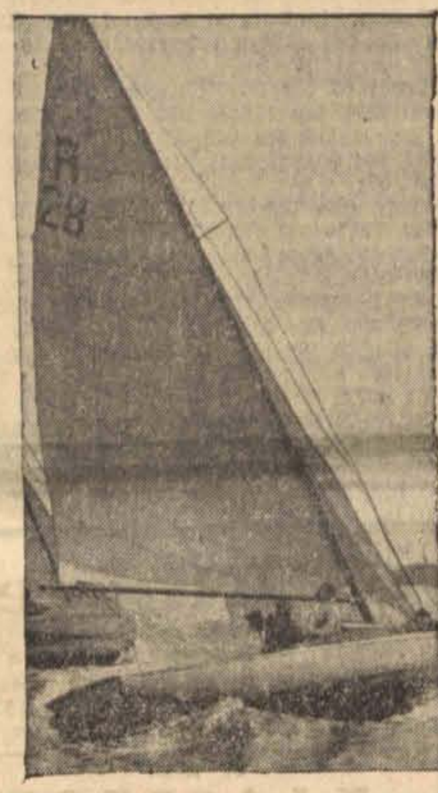
Ogólny widok z morza na Gdynię.



Gdynia jest dokumentem, iż Polacy są narodem morskim. Nowoczesny port rybacki we Władysławowie to nowy fragment zdobywania morza.



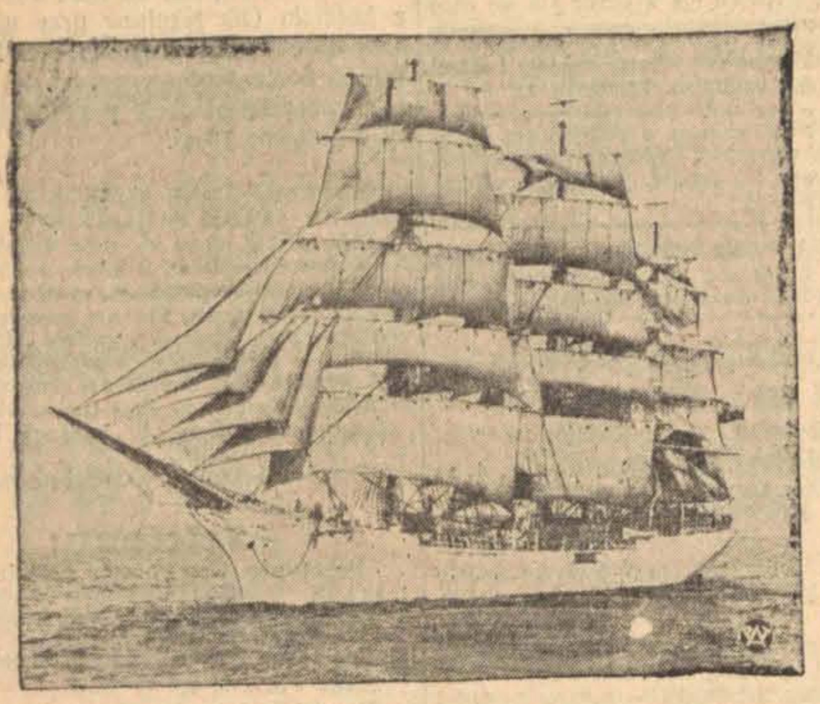
Wybrzeży naszych bronią torpedowce



Piękno morza rodzi miłość ku niemu.



Polskie wilki morskie mają silne zęby i pazury.



Na statkach szkolnych zdobywają obce morze Orlęta — przyszli oficerowie.

Konto

Funduszu Obrony Morskiej

Okręgu Łódzkiego Ligi Morskiej i Kolonialnej w Łodzi.

PKO. Nr. 42,008



Nasze okręty handlowe trafiają do wszystkich portów świata.

Wolności szlaków morskich strzegą okręty wojenne!